Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Dziś: Dodatek powieściowy
Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9329. *Lwów, piątek 5 września 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Ćwiczenia Reichswehry nad granicą polską.

Zuchwałe włamanie do urzędu pocztowego w Sassowie. - Przygoda dziewczyny z ulicy. - Sensacyjny zamach morderczy na aktorkę wiedeńską.

Podpisanie paktu wyborczego Centrolewu.

KONTYNGENT CUKRU NA POTRZEBY LUDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (Z). Ukazało się rozporządzenie Min. skarbu, przem. i handlu, oraz rolnictwa, ustalające **zasadniczy kontyngent prowizoryczny cukru na potrzeby ludności na obszarze Rzplitej na okres czasu od 1. października 1930 do 30. września 1931 w ilości 3.580.469 cetnarów.** Kontyngent prowizoryczny, zasadniczy, tudzież zapasowy będzie **rozdzielony pomiędzy cukrownie,** zamierzające produkować cukier w kampanji 1930/31 proporcjonalnie do ich przewidywanej produkcji.

—o—

KONGRES STOWARZYSZENIA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO.

Nowy Jork, 3. września. (PAT). Otwarty tu został **kongres stowarzyszenia prawa międzynarodowego.** W kongresie biorą udział prawnicy i ekonomiści z wszystkich części świata. Porządek dzienny obrad przewiduje między innemi dyskusję **nad kodeksem międzynarodowym w sprawie żeglugi powietrznej.**



ZBRODNICZE PODPALENIE TRYBUNY „CZARNYCH".
(Do artykułu na str. 7.)

Z POLSKI DO PERSJI PRZEZ ZSSR.

Warszawa 3. września. (PAT) W związku z wejściem w życie w dniu 1. lipca r. b. **postanowień kongresu pocztowego,** który odbył się w Londynie w r. 1929, towary natury handlowej mogą być wysyłane z Polski do Persji lub z Persji do Polski przez terytorjum ZSSR. w następującej formie: a) w listach zwykłych i poleconych do 2 kg. i b) w próbkach towarowych do 500 gr.

—o—

REWIZJE W INDJACH.

Kalkuta, 3. września. (PAT). Władze policyjne przeprowadziły dziś w nocy **rewizje, w wyniku których aresztowano szereg ważniejszych agitatorów. Wszyscy oni byli w posiadaniu broni.** Podczas rewizji doszło **do wzajemnej wymiany strzałów.**

Na zgliszczach trybuny sportowej.

Lwów 4. września.

W dniu wczorajszym lwowskie koła sportowe zaalarmowane zostały wieścią **o podpaleniu trybuny Czarnych**. Wiadomość przyjęta przez wielu z niedowierzaniem okazała się **niestety prawdziwą**. Trybuna Czarnych, na której w niedzielę jeszcze panował gwar i życie, **znikła całkowicie z powierzchni**. Na miejscu jej pozostały jedynie **zwęglone belki**, deski oraz tu i ówdzie **pokręcona od żaru blacha**. Nie chce się wprost wierzyć, że tam, gdzie panowała zawsze niefrasobliwa radość, gdzie rozwijała się praca, **wolna od wszelkich zawiści narodowościowych**, czy partyjnych, dzięki zbrodniczej ręce pozostały jedynie zgliszcza i ruiny.

Zbrodniczy akt, którego ofiarą padła organizacja, **stojąca zdala od wszelkiej polityki**, wywołać musi oburzenie w całym cywilizowanym świecie. Sport był i jest, na szczęście, dotychczas dziedziną, u której **wrót kończą się wszelkie kwestje i zagadnienia polityczne**. Mimo zakusów z wielu stron, które chciały potężny ruch ten wykorzystać dla swych **małych celów**, pozostał on wierny **naczelnym hasłom**, głoszącym w obliczu idei olimpijskiej równość, braterstwo i szlachetność. Na boisku **niema biednych i bogatych**, niema czerwonych, czarnych, czy żółtych, **są jedynie sportowcy, wszyscy sobie równi**. Wspaniałej zasady tej nie złamała nawet **wielka wojna**. Wybujałe fale nacjonalizmu narodowego zdołały tu i ówdzie wygiąć idealnie prostą linję, nigdy jednak jej nie złamały, prędzej czy później bowiem wracała do właściwego położenia. — Dzięki temu też zaledwie kilka lat po wojnie mogły się **na boiskach Paryża pojawić koszulki z niemieckimi orłami**, a publiczność berlińska z entuzjazmem oklaskiwała występy **pierwszych francuskich sportowców**. Gdy przed kilkoma miesiącami **brutalny napad nacjonalistów niemieckich** doprowadził do awantury, a w konsekwencji i zasądzenia jednego z francuskich pływaków przez odpowiednio nastrojony sąd niemiecki, ze strony sportowców Rzeszy **posypał się istny huragan protestów**, który odbił się też odpowiedniem echem z drugiej strony Renu. Wbrew bowiem krzykaczom, francuskie organizacje sportowe **nie dały się sprowokować**, lecz nadal utrzymywały i utrzymują żywy kontakt ze sportem niemieckim.

Tak zachowują się **społeczeństwa**, umiejące rozdzielić ślepą nienawiść od **kulturalnej walki politycznej**. Niestety, kultura nie jest rzeczą codzienną i dlatego też nad boiskiem Czarnych zaczerwieniła się we wtorek w nocy krwawa łuna pożaru.

Szkoda, jaką poniósł I. LKS. Czarni **jest bardzo wielką**. Trybuna była wprawdzie **ubezpieczona**, niemniej jednak strata zostanie **pokryta conajwyżej w 50 procentach**. Pastwą płomieni oprócz trybuny padł również **cały sprzęt sportowy**, lekkoatletyczny, bokserski, a po części i piłkarski. **Szkoda jest tem dotkliwsza, że znajdujemy się obecnie w pełni sezonu i Czarni stoją w obliczu wielkich spotkań**, które wobec braku odpowiedniej widowni, w żadnym wypadku nie przyniosą preliminowanych dochodów.

Jedna z najstarszych polskich organizacyj sportowych znalazła się w sytuacji, zagrażającej wprost dalszemu bytowi.

Ćwiczenia Reichswehry nad granicą polską.

BIERZE W NICH UDZIAŁ GEN. HEYE.

Berlin, 3. września. (PAT). **Według informacji prasy, szef dowództwa Reichswehry gen. Heye wyjechał dnia 2. bm. do Piły celem wzięcia udziału w ćwiczeniach Reichswehry.**

Sowjety mają zapłacić 13 miljonów funtów szt.

EPILOG SENSACYJNEGO PROCESU W LONDYNIE.

Londyn, 3. września. (PAT). Zakończony został dzisiaj **proces**, jaki angielskie towarzystwo akcyjne „Lena Goldfields" **wytoczyło rządowi sowjeckiemu**, zarzucając mu **niedotrzymanie warunków umowy, zawartej pomiędzy stronami w sprawie koncesji na eksploatację złota**. Jak twierdzi kompanja angielska, to naruszenie warunków umowy sparaliżowało normalną działalność kompanji i zniweczyło wszystkie jej usiłowania przyciągnięcia nowych kapitałów do przedsiębiorstwa. W rezultacie przewodu sądowego **trybunał wydał wyrok ustalający, że towarzystwo „Lena Goldfields"** na skutek zachowania się rządu sowjeckiego nie mogło wykonywać swych praw, przysługujących mu na zasadzie umowy, wobec czego umowa została zerwana z winy rządu sowjeckiego i **rząd sowjecki ma zapłacić towarzystwu sumę 13 miljonów funtów szterlingów.**

Autorytet kanclerza Brueninga oraz min. Curtiusa został we Francji silnie podkopany.

Berlin 3. września. (PAT) Korespondent „Frankf. Ztg." donosi z Paryża: Francja śledzi z wzrastającem napięciem **akcję wyborczą** w **Niemczech**. Cała prasa francuska poświęca już od tygodnia obszerne **artykuły politycznej sytuacji w Niemczech**. Ponieważ dyskusja wyborcza całkiem nieoczekiwanie skoncentrowała się **około polityki zagranicznej Rzeszy**, przeto francuskie sfery polityczne zwracają baczną uwagę na każde niemal słowo, wyrzeczone w tej sprawie w Niemczech, omawiając jednocześnie żywo **ewentualną konieczność zmiany kierunku polityki zagranicznej Francji wobec Niemiec**. Przemówienie, jakie przed kilkoma dniami wygłosił kanclerz Rzeszy dr. Brüning w Trewirze zapewniające, że Niemcy nie zamierzają prowadzić polityki awantur, **nie zrobiło najmniejszego wrażenia** we Francji. Również oświadczenie ministra spraw zagr. dra Curtiusa, iż polityka zagraniczna Niemiec zachowa nadal kierunek nadany jej przez Stresemanna, **nie znalazło żadnego echa**. **Autorytet kanclerza Rzeszy oraz niemieckiego ministra spraw zagr. został w oczach Francji silnie podkopany**. W sferach politycznych Francji wątpią, ażeby obydwu tym mężom stanu udało się powstrzymać zapędy min. Treviranusa.

Jak przedstawia się sytuacja gospodarcza? Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) W przeglądzie miesięcznym za sierpień Bank Gosp. Kraj. daje **ogólną charakterystykę sytuacji gospodarczej w lipcu br.** Na rynku pieniężnym zaznaczyło się **dalsze utrudnienie oraz zwiększenie rezerw gotówkowych**, a to pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniądza w związku ze żniwami. Banki państwowe **powiększyły w lipcu wydatnie swoje operacje kredytowe**. Suma kredytów gotówkowych banków państwowych **zwiększyła się o blisko 50 milj. zł.** Zmobilizowane znaczne kredyty rejestrowe pod zastaw zboża, przyczynią się niewątpliwie do **podtrzymania nadmiernej podaży, spowodowanej pojawieniem się na rynku zbóż nowego zbioru**. Wytworczość górniczo - hutnicza wykazała w lipcu **znaczny wzrost**. Wydobycie węgla zwiększyło się o **blisko 400 tys. ton**, zarówno wskutek wzrostu eksportu jak i zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. Położenie rynku pieniężnego w Polsce **ukształtowało się dość niejednolicie**, ale na ogół wykazuje dalszą poprawę. W okręgach przemysłowych nastąpiła **poprawa wypłacalności przy zniżkowej tendencji na prywatnym rynku dyskontowym**. Natomiast w niektórych okręgach rolniczych zaznaczyło się **silne zapotrzebowanie gotówki**. Kasy oszczędności wykazują **silny dopływ wkładów**. W bankach prywatnych wysoki stan rezerw gotówkowych utrzymuje się nadal. Suma wkładów terminowych w bankach związkowych **wzrosła w czerwcu o dalsze 10 milj. zł.**, podczas gdy suma udzielonych kredytów uległa dość silnej zniżce. Dzięki powiększeniu się w lipcu zamówień krajowych, jakoteż realizacii dostaw wyrobów hutniczych do Rosji, wynikających z zawartej w końcu czerwca umowy wytwórców wszystkich działów przemysłu hutniczego, w lipcu w porównaniu z miesiącem poprzednim **doznała znacznej poprawy**. Zwiększenie zamówień na rynku krajowym nastąpiło w lipcu **głównie ze strony odbiorców prywatnych, tj. handlu hurtownego i przemysłu metalowo-przetwórczego**. Zamówienia prywatne osiągnęły sumę 50 tys. ton, czyli były o 18 tys. ton większe niż w miesiącu poprzednim. Zamówienia rządowe utrzymują się nadal nie na wysokim poziomie.

PO 32 LATACH.

Sztokholm, 3. września. (PAT). Jak donoszą z Tromsoe, stwierdzono **identyczność zwłok dwóch członków ekspedycji Andree'go, a mianowicie zwłok inżyniera Andree'go i Strindberga.**

Sztokholm, 3. września. (PAT). Uczeni szweccy, wysłani do Tromsoe w celu zaopiekowania się wszelkimi objektami, stanowiącymi pozostałość podbiegunowej ekspedycji Andree'go oświadczyli specjalnemu korespondentowi „Tidningarnas Telegrambyra", że **przy zwłokach Andree'go znaleziono jeszcze jeden dziennik podróży, który zawiera ważniejszą treść, niż dziennik znaleziony poprzednio.**

TRAGICZNY ZGON LOTNIKA AMERYKAŃSKIEGO.

Chicago, 3. września. (PAT). Kapitan marynarki amerykańskiej **Arthur Page uległ katastrofie samolotowej w czasie popisów lotniczych**. W obecności 60.000 widzów samolot spadł ze znacznej wysokości. Lotnik przewieziony do szpitala, **zmarł.**

PAKT WYBORCZY CENTROLEWU został podpisany w dniu wczorajszym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 września. (Z) **Pakt wyborczy Centrolewu doszedł już do skutku.** W dniu wczorajszym podpisany został t. zw. **pakt zasadniczy,** w którym przedstawiciele sześciu stronnictw lewicowych i centrowych **ustalili zasadę bloku przy wyborach.** W ciągu dwu dni najbliższych odbędą się narady dotyczące szczegółów wspólnej akcji tych stronnictw w okręgach. Przy naradach tych nie jest zupełnie wykluczona możliwość, że **Centrolew wystąpi w niektórych okręgach bez jednego ze stronnictw, mianowicie bez Ch. D.** W kołach politycznych żywo komentują fakt cementowania się zupełnego Stronnictwa Chłopskiego, czego wyrazem był ogłoszony onegdaj wywiad posła Wrony.

Pogłoski o dekretach Prez. Rzplitej nie odpowiadają prawdzie.

Warszawa, 3 września. (Z) **Kilka pism podało wiadomość, jakoby w najbliższych dniach, a nawet godzinach spodziewać się należało ogłoszenia szeregu dekretów Prezydenta Rzplitej. Jak się dowiadujemy, pogłoski te nie odpowiadają zupełnie prawdzie. Nie był również rozpatrywany projekt nowego dekretu prasowego.**

Preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

Warszawa, 3 września. (Z) Wszystkie Ministerstwa przedłożyły już Min. skarbu **preliminarze budżetowe na rok budżetowy 1931-2.** Obecnie preliminarze te są **przedmiotem badania i studjów w departamencie budżetowym Min. skarbu.** Po dokładnej analizie propozycji co do ukształtowania budżetu poszczególnych Ministerstw i ustaleniu cyfr maksymalnych dla tych preliminarzy przez Min. skarbu, **podjęte zostaną narady z przedstawicielami zainteresowanych Ministerstw, celem uzgodnienia stanowisk co do pozycyj wątpliwych lub zbyt wygórowanych.** Zarówno przy opracowywaniu preliminarzy na przyszły rok budżetowy przez poszczególne Min., jakoteż przy dalszych pracach nad ostatecznem ustaleniem wysokości budżetu na rok nadchodzący, **stosowana jest zasada bezwzględnej równowagi budżetowej i daleko posuniętej oszczędności.** Ostateczne cyfry globalne budżetu po uzgodnieniu wszystkich pozycyj zostaną przedłożone przez Ministra skarbu Radzie Ministrów.

Uchwały Zjedn. pracy wsi i miast

Warszawa, 3. września. (Z). Dnia 1. września br. odbyło się w Warszawie **zebranie prezydjum zarządu głównego wraz z zespołem b. posłów i senatorów Zjednoczenia pracy wsi i miast.** Referat o sytuacji wyborczej wygłosił dr. **Kazimierz Kieszkowski.** Wnioski wypływające z referatu o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym wraz z wnioskami uzupełniającemi **Romana Tomczaka,** przyjęte zostały jednomyślnie. Konferencja miała na celu **wyjaśnienie sytuacji politycznej i wyborczej** i ustalenie dyrektyw organizacyjnych. Powołano do życia **główną komisję wyborczą Zjednoczenia pracy wsi i miast** i postanowiono natychmiast powołać do życia **komitety wojewódzkie.** Następnie przyjęto rezolucję polityczną, zgłoszoną przez red. **Bolesława Srockiego:**

1) Zjednoczenie pracy wsi i miast widzi w fakcie objęcia władzy przez Marsz. Piłsudskiego, oraz w fakcie rozwiązania Izb ustawodawczych **zapowiedź zdecydowanego wkroczenia na drogi normalizacji stosunków państwowych** na zasadach wynikających w dążeniu **do wzmocnienia władzy państwowej przez racjonalny rozdział kompetencji poszczególnych jej czynników;** 2) witając ze szczerem zadowoleniem wysunięcie w orędziu p. Prezydenta hasła naprawy ustroju jako pozytywnego i dominującego w obecnym okresie nad innemi zagadnieniami, Zjednoczenie pracy wsi i miast wyraża przekonanie, że walka wyborcza prowadzona pod tem hasłem **ujawni zdecydowaną wolę społeczeństwa, dokonania zasadniczej zmiany ustroju,** a tem samem wytworzy warunki zmuszające przyszłe ciała ustawodawcze do rzeczowego ustosunkowania się do tego zagadnienia; 3) Zjednoczenie pracy wsi i miast stwierdza, że za właściwą platformę akcji wyborczej uważa taką, któraby dotychczasowym siłom stronnictw politycznych przeciwstawiła **szerszą akcję w organizowaniu czynników społecznych,** a hasłom walki partyjnej hasła społecznego i zawodowego organizowania obozu pracy, 4) Zjednoczenie pracy wsi i miast stwierdza, że od obozu wyborczego oczekuje przedewszystkiem **wzmocnienia jasności i siły pozytywnej podstaw organizacyjnych obozu, naprawy ustroju w sposób pozwalający na trwałe skupienie** najszerszych mas pracujących wsi i miast pod sztandarem potęgi Rzplitej Polskiej jako najwyższego postulatu zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

Specjalny referat wyborczy

NA CZELE KTÓREGO STANĄŁ MIECZYSŁAW MYCHLIŃSKI.

Warszawa 3. września. (Z) W Min. spraw wewn. został utworzony **specjalny referat wyborczy,** na czele którego stanął zastępca naczelnika wydziału polityczno - społecznego p. Mieczysław Mychliński. Zarządzono równocześnie utworzenie podobnych referatów we wszystkich urzędach wojewódzkich.

Warszawa 3. września. (Z) Min. spraw wewn. poleciło wszystkim województwom, aby przedstawiły **kandydatów na stanowisko komisarzy wyborczych** w poszczególnych okręgach. Nominacja komisarzy okręgowych nastąpi w najbliższym czasie.

Warszawa 3. września. (Z) Min. spraw wewn. zwróciło się do Min. poczt. i tel. z prośbą o wydanie do podległych urzędów okólnika, regulującego ruch pocztowo - telegraficzny w okręgu wyborczym.

Warszawa 3. września. (Z) Min. spraw wewn. zwróciło się do wszystkich centralnych władz i urzędów o wydanie zarządzeń, któreby ułatwiły dostarczenie **lokali koniecznych dla obwodowych komisyj wyborczych.**

Ministrowie Zaleski i Prystor u Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa 3. września. (Z) Prezes Rady Min. Marsz. Piłsudski przyjął dziś p. Min. Zaleskiego i Min. Prystora.

O polsko-litewskie stosunki komunikacyjne. Antypolskie tendencje upartej podkomisji. CO NA TO POWIE RADA LIGI NARODÓW?

Genewa, 3. września. (PAT). Dnia 2. bm. zebrała się podkomisja, wyłoniona przez komisję komunikacyjno-tranzytową **dla spraw stosunków komunikacyjnych polsko-litewskich.**

Podkomisja ta pracowała od wiosny 1929 r. **w dwóch grupach.**

Pierwsza zajmowała się **badaniem zebranych dokumentów, oraz badaniem na miejscu stanu komunikacji i tranzytu między obu krajami** w celu stwierdzenia stanu rzeczy i faktów, stanowiących przeszkodę w komunikacji i w tranzycie, a to dla ustalenia wynikających z obecnej sytuacji **konsekwencyj gospodarczych.**

Druga grupa podkomisji miała za zadanie stwierdzenie, jakie zobowiązania międzynarodowe dotyczą badanego zagadnienia i czy wykonanie tych zobowiązań wpłynęłoby **na usunięcie przeszkód w komunikacji i tranzycie między Polską a Litwą.**

Od tego czasu poszczególni członkowie wspomnianej podkomisji odbywali **liczne podróże po zainteresowanych krajach** oraz konferencje z przedstawicielami rządu litewskiego i krajów, pośrednio we wznowieniu komunikacji i tranzytu zainteresowanych.

Szczególnie zainteresowaną jest tu **Łotwa.** Już w czasie zeszłorocznego Zgromadzenia Ligi łotewski minister spraw zagranicznych **Balutis** zwrócił uwagę Zgromadzenia **na straty, jakie ponosi kraj, w szczególności port libawski z powodu unieruchomienia poważnej linji libawsko-romneńskiej, łączącej zarówno Łotwę, jak i Litwę, Polskę i Rosję.** Wiadomo bowiem, że tor kolejowy tej linji **został na terytorjum litewskiem rozebrany.**

W wyniku tych prac podkomisja zredagowała **raport, który przedłożyła głównej komisji komunikacyjno - tranzytowej,** która z kolei rzeczy winna, w myśl rezolucji Rady z grudnia 1928 r. przedłożyć Radzie **formalne wnioski co do środków poprawy obecnej nienormalnej sytuacji.**

Raport podkomisji, który nie został opublikowny, zawiera dwie tylko **konkretne sugestje, dotyczące wznowienia tranzytu na linji libawsko-romneńskiej i sprawę uruchomienia spławu na Niemnie,** pomija natomiast zagadnienie, jakie stanowi główną treść zainteresowania Rady w tym wypadku, mianowicie **zagadnienie stosunków bezpo-**

średnich między Polską a Litwą. W ten sposób jest rzeczą widoczną, że podkomisja mimo długotrwałości swoich prac **nie wywiązała się z powierzonego jej zadania.**

Wszystkie posiedzenia podkomisji, jak również głównej komisji komunikacyjno - tranzytowej, na których omawiana była powyższa sprawa, odbywa ją się **przy drzwiach zamkniętych.** Należy jednak przypuszczać, że komisja główna **nie uznała raportu podkomisji za wystarczający, gdyż poleciła jej w marcu br. ponowne przejrzenie tego raportu.**

Jak słychać, raport, będący przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia podkomisji, **nie odbiega w głównych zarysach od marcowego tekstu i nie zawiera nadal należycie sformułowanego uwzględnienia podstaw owego zagadnienia stosunków komunikacyjnych między Polską a Litwą.**

W czwartek zbierze się główna komisja komunikacyjno - tranzytowa, która po zapoznaniu się z tekstem tego raportu przygotuje **raport dla najbliższego posiedzenia Rady.**

DONIESIENIE O RZEKOMEJ NARADZIE.

Moskwa 3. września. (PAT) Prasa sowiecka przedrukowuje doniesienie „Memeler Dampfboot“ o **naradzie, jaka rzekomo miała się odbyć w litewskiem ministerstwie spr. zagr.** Narada, w której brali udział posłowie litewscy z Moskwy, Berlina i Rygi, poświęcona była **przyszłej sesji Ligi Narodów.** Według „Dampfboot“, **rząd litewski nie byłby obecnie przeciwny rozpoczęciu bezpośrednich rokowań z Polską,** licząc się z tem, że ułatwiłoby to pozycję Litwy podczas dyskusji nad sprawozdaniem komisji tranzytowej Ligi Narodów.

DRAKOŃSKA USTAWA PRASOWA NA LITWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. września. (Z) Rząd litewski opracował **projekt nowej ustawy prasowej,** która w znacznej mierze zaostrza odpowiedzialność prasy za t. zw. wykroczenia prasowe. Na skutek interwencji litewskich organizacyj dziennikarskich, projekt ten przed jego uprawomocnieniem się **został przez rząd litewski doręczony organizacjom dziennikarskim w celu wysłuchania ich opinji.** Opinja ta została obecnie doręczona rządowi. Dziennikarze litewscy w sposób bardzo stanowczy **zwalczają drakońskie postanowienia projektu** i wskazują, że projekt stosowania ciężkich kar więzienia nawet wobec drukarzy za wszelkie notatki, w których władze dopatrzyć się mogą obrazy rządu, **wywoła całkowity przewrót w stosunkach prasowych Litwy i wyda dziennikarstwo na łup samowoli administracyjnej.** Przez stosowanie kary więzienia do dwu lat za omawiane przestępstwa **uniemożliwiona będzie wszelka krytyka zarządzeń władz.** Organizacje dziennikarskie Litwy domagają się w swej opinji doręczonej rządowi zmiany najbardziej jaskrawych postanowień w projekcie ustawy prasowej.

Sytuacja polityczna Gdańska.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA SENATU DR. SAHMA.

Gdańsk, 3 września. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego, z okazji rozpoczęcia obrad nad budżetem W. M. Gdańska na b. r., prezydent Senatu dr. Sahm wygłosił **dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej.** Nawiązując na wstępie do spraw z Polską, przedłożonych wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów do rozstrzygnięcia, dr. Sahm podkreślił, że gdyby w sprawach tych nie dało się osiągnąć porozumienia, lub gdyby ewentualne rozstrzygnięcie powzięte w tych sprawach nie zadowoliło jednej ze stron, w takim razie nie będziemy się wahali zwrócić się do **Genewy w na dziei,** że znajdziemy tam daleko idące zrozumienie dla naszych trosk i kłopotów. Stosunki nasze do Ligi Narodów — mówił dr. Sahm — łączą się ściśle z naszymi stosunkami z Polską. Podkreślałem zawsze, że Gdańsk stara się być zawsze lojalnym w wykonywaniu obowiązujących umów i obowiązujących traktatów, wiążących go z Polską, z którą winien umierać i współpracować. **Polska posiada dla Gdańska wielkie znaczenie gospodarcze.**

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Sahm usiłował przedstawić stosunki Gdańska do Polski w tej formie, jakoby Gdańsk był ciągle stroną zagrożoną, wskazując na konieczność **oczyszczenia stosunków polsko-gdańskich.** Musimy stwierdzić, że znaczna część polskiego handlu odwraca się od Gdańska, albowiem Polska rozbudowała w bezpośredniem sąsiedztwie Gdańska **własny port** i usiłuje skierować do niego cały ruch towarowy, co też w wielu dziedzinach już nastąpiło ze szkodą dla Gdańska. W dalszym ciągu przemówienia dr. Sahm podkreślił konieczność **utrzymania stosunków kulturalnych z macierzą niemiecką, wyraziwszy przytem podziękowanie poszczególnym instytucjom niemieckim za pomoc okazaną Gdańskowi w tej dziedzinie.**

Aresztowanie 6 podpalaczy w Stanisławowie.

PODPALILI ONI 2 STERTY SIANA I 1 STERTĘ OWSA W PAWEŁCZU.

Stanisławów 3. września. (PAT.) Dnia 2. września br. **aresztowano w Stanisławowie Stefana Taszyńskiego oraz 5 innych osobników z Pawełcza, podejrzanych o podpalenie 2 stert siana i 1 sterty owsa na szkodę Stanisława Menela w tej miejscowości w dniu 18. sierpnia b. r.**

Krwawa tragedja na tle erotycznem

PORUCZNIK ZASTRZELIŁ KOCHANKĘ, POCZEM SAM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Kielce 3. września. (PAT) Dnia 2. bm. w godzinach rannych rozegrała się **krwawa tragedja na tle nie porozumień wspólnego pożycia pomiędzy por. Bolesławem Rochem a Krystyną Arżewską.** W czasie sprzeczki por. Roch wydobył w pewnym momencie **rewolwer i dał strzał w stronę Arżewskiej, kładąc ją trupem na miejscu.** W kilka chwil potem **por. Roch wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.**

Wstrząsający wypadek w windzie

PRZYBYŁY LEKARZ STWIERDZIŁ ZGON NIESZCZĘŚLIWEJ OFIARY

Warszawa 3. września. (Z) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w domu przy ul. Żórawiej 24. W domu tym mieszka prezes tomaszowskiej fabryki jedwabiu **Feliks Wiślicki. Gdy żona jechała wczoraj windą na II. piętro i gdy otworzyła drzwi, aby udać się do domu, winda nagle opadła, a dach jej uderzył p. Wiślicką w głowę. Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się mąż i sąsiedzi.** Wezwano natychmiast pogotowie i straż ogniową. Jednocześnie zaś przybyli zamieszkali w tym samym domu lekarze. Okazało się, że **ratunek był bezskuteczny, gdyż śmierć nastąpiła natychmiast.**

Entuzjastyczne przyjęcie lotników francuskich w Nowym Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. września. (Z). Z Nowego Jorku donoszą: Samolot, którym lotnicy francuscy dokonali przelotu nad oceanem Atlantyckim, **przebył przestrzeń między Paryżem a Nowym Jorkiem w 37 godzinach i 13 minutach.** Na lotnisku Curtis Field oczekiwał śmiałych lotników **olbrzymi tłum rozentuzjazmowanych widzów,** wśród których znajdowała się cała kolonja francuska w Nowym Jorku, oraz wielu przybyłych z innych miast amerykańskich Francuzów. W Nowym Jorku znalazłszy się nad lotniskiem, lotnicy francuscy, których motor funkcjonował przez cały czas bez zarzutu, **po trzykrotnem okrążeniu lotniska, opuścili się na ziemię wśród niebywałego entuzjazmu obecnych. Kordon policji został przerwany, a policjanci sami znaleźli się w najbliższem sąsiedztwie samolotu.** Z trudem udało się powstrzymać tłum od rzucenia się na samolot. **Piloci zostali porwani na ramiona i wyniesieni z lotniska do specjalnie przygotowanego hangaru, gdzie odbyło się oficjalne powitanie.** Do hangaru tego publiczność przypuściła **formalny szturm.** Tu do lotników przemówił pierwszy gen. konsul francuski, który tylko z największym trudem zdołał przecisnąć się do lotników, otoczonych publicznością. — Lotnicy wskutek długotrwałego huku motoru **ogłuchli chwilowo i nie słyszeli co do nich mówią.** Umieszczono ich w hotelu Cecil Park Avenue, gdzie natychmiast udali się **na spoczynek do swych apartamentów.**

LINDBERGH PRZYBYŁ NA POWITANIE.

Nowy Jork, 3 września. (PAT). Przy lądowaniu lotników francuskich obecny był słynny lotnik amerykański **Lindbergh.** Lotnicy Costez i Bellonte, prawdopodobnie 4 bm. odlecą do Dallas, **aby otrzymać nagrodę 25000 dolarów, przeznaczoną na przelot z Paryża do Dallas.**

DEPESZA HOOVERA DO DOUMERGUE'A

Waszyngton, 3 września. (PAT). Prezydent Hoover wysłał **depeszę z życzeniami do prezydenta Doumergue'a i narodu francuskiego,** w związku z triumfem lotników francuskich. Ministrowie wojny i marynarki wysłali **depesze z powinszowaniami do lotników francuskich.**

—o—

Pogoda w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. września. (Z) Temperatura o godz. 8 rano wynosiła: w Pińsku i Lidzie — 10 stopni, we Lwowie, Poznaniu, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Suwałkach, Cieszynie — 11, w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Brześciu, Bydgoszczy, Tarnopolu, Kaliszu, Łucku, i Przemyślu — 12, w Toruniu i Krynicy — 13. Gdyni, Grudziądzu i Zaleszczykach — 14, w Hali Gąsienicowej — 3, w Morskiem Oku — 4, w Zakopanem — 7. Jutro przy zmiennem zachmurzeniu możliwe **przelotne opady deszczowe.** Umiarkowane wiatry miejscowe.

—o—

Pożar w Truskawcu.

Truskawiec, 3 września. (PAT). W niedzielę wieczorem wybuchł **pożar w Truskawcu przy ul. Borysławskiej.** Dzięki akcji straży pożarnej miejscowej i pomocy straży borysławskiej, pożar zlokalizowano i zabezpieczono w pobliżu leżące budynki.

—o—

WYBUCH GAZÓW TRUJĄCYCH W KOPALNI.

Berlin, 3. września. (PAT). W miejscowości górniczej Nowa Ryga na Śląsku Opolskim, w szybie kopalni Wacława, gdzie w lipcu br. wydarzyła się straszliwa katastrofa, **nastąpił ponowny wybuch gazów trujących.** Siła wybuchu gazów była tak wielka, że **80 wózków załadowanych węglem, wyrzuconych zostało z szybu.** Dzięki przypadkowi, że wybuch nastąpił w chwili, kiedy odbywała się zmiana szychty, **tym razem obeszło się bez ofiar w ludziach.**

—o—

EPIDEMJA PARALIŻU DZIECIĘCEGO.

Le Manns, 3. września. (PAT). Zarejestrowano w tutejszym departamencie **19 wypadków paraliżu dziecięcego, z tych 3 śmiertelne.**

Kongres Izb przemysłowo-handl.

Obrady Sejmu gospodarczego Rzplitej.

Doniosłe znaczenie Zjazdu dla naszego życia gospodarczego.

Lwów, 4. września.

(jp) W dniu wczorajszym rozpoczął się we Lwowie Kongres Izb Przem. Handl. Rzplitej Polskiej, którego celem jest wszechstronne omówienie i rozpatrzenie całokształtu sytuacji ekonomicznej w Polsce i znalezienie sposobu wyjścia z kryzysu, zagrażającego we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego. Zjazd będzie trwał dwa dni a obrady toczą się w gmachu Uniwersytetu J. K. przy ul. Marszałkowskiej.

Wczoraj o godz. 10-tej rano nastąpiła **uroczysta inauguracja Kongresu w auli Uniwersytetu.** W akcie tym uczestniczyli: min. przem. i handlu **Kwiatkowski,** wicemin. **Starzyński,** woj. **Nakoniecznikoff-Klukowski,** prez. Izby przem.-handl. min. **Klarner,** im. wojskowości pułk. **Czarniewski,** prez. miasta **Brzozowski,** prezydjum Izby handl. i przem. z **prez. Szarskim, Ulamem i Litwinowiczem,** prez. Izby Skarb. **Polak** i liczni przedstawiciele sfer skarbowych, prez. Prok. **Hamerski,** delegaci Izb Handl. z całej Rzeczypospolitej, członkowie Izby handl. i przem. lwowskiej i liczni przedstawiciele sfer gospodarczych.

Zebranie zagaił jako gospodarz i wygłosił przemówienie powitalne rekt. **Witkowski,** składając życzenie pomyślnych wyników Zjazdu.

Następnie min. **Kwiatkowski** w krótkiem przemówieniu oznajmił, iż z polecenia premjera **Marsz. Piłsudskiego** składa Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad i oświadczenie, iż **nowo utworzony rząd, obok prac organizacyjnych zajmie się bardzo gorliwie sprawami gospodarczemi państwa.**

Prez. **Szarski** zaprosił w imieniu Zjazdu prez. Izby przem. i handl. w Warszawie, **min. Czesława Klarnera do objęcia przewodnictwa Zjazdu.** Min. Klarner dziękując za wybór, prosił prez. Szarskiego o podjęcie trudu prowadzenia obrad, poczem powołał do prezydjum prezesów wszystkich Izb przem. handlo., reprezentowanych na Zjeździe. Do sekretarjatu powołał **dyr. Jasińskiego** ze Lwowa i **Stypińskiego** z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu prezydjum, prez. Klarner zwrócił się do delegatów z apelem, aby ze względu na wyzyskanie czasu na racjonalną pracę, zrezygnowali z przemówień powitalnych, dziękując w imieniu Kongresu tym, którzy mieli przemawiać, poczem przystąpił do wygłoszenia rzeczowego i nader **wszechstronnego referatu o sytuacji gospodarczej w Polsce.** Przeszedł szczegółowo powody obecnej depresji, która zaznacza się nietylko u nas, ale i w całej Europie i przeprowadził porównanie stosunków naszych i w państwach zagranicznych, wykazując, że mimo trudności, z jakiemi walczymy, **Polska posiada zdrowe podstawy gospodarcze. Niema u nas przerostu produkcji rolnej ani przemysłowej, a głównemi powodami trudności jest mała siła konsumpcyjna ludności.** Zadaniem reorganizacji naszego życia gospodarczego będzie wzmocnić tę siłę konsumpcyjną, a wówczas zostanie rozwiązana także kwestja bezrobocia i inne bolączki gospodarcze. Do takiej naprawy warunków życia gospodarczego potrzebna **jest aktywność sfer gospodarczych i generalna przebudowa ustaw.**

Zabrał głos min. przemysłu i handlu inż. **Kwiatkowski,** który zobrazowawszy na wstępie międzynarodową sytuację gospodarczą z wyszczególnieniem Polski i omówiwszy w związku z tem zagadnienie kryzysu, ciągnął dalej w te słowa:

Mowa ministra Kwiatkowskiego.

Chcę wyraźnie podkreślić, że w omawianych przezemnie **zagadnieniach gospodarczych i zagadnieniach kryzysu nie są bez pewnej winy ani administracja państwowa, ani też prywatne czynniki gospodarcze.**

Jest słusznem twierdzenie, że **aparat biurokratyczny Polski jest ciężki,** a jednolita organizacja i jednolita linja polityczna **nie przeniknęły jeszcze i nie zharmonizowały dostatecznie wszystkich resortów.** Prawdą jest, że niejedno z naszych zarządzeń w swojem wykonaniu **nie przynosi Państwu prawie żadnego pożytku, a staje się źródłem uciążliwości dla ludności kraju;** prawdą jest, że w wielu wypadkach przenika administrację naszą duch **przestarzałego centralizmu,** powodujący, że żywotne nieraz problematy lokalne, — jako nieodczute i nierozumiane — **nie mogą znaleźć właściwego sprawiedliwego rozwiązania.**

Wady naszej biurokracji.

Nie mniejszą wadą biurokracji naszej jest jej **indywidualizm,** który niejednokrotnie powoduje, że **decyzje władz naczelnych opatrznie są wykonywane,** że uznane interesy grup gospodarczych są w wykonaniu niższych instancji **obwarowywane tylu formalistycznymi warunkami, że całą pomoc czynią nieraz iluzoryczną.** Syntelizując wszystkie te zarzuty, możnaby z dużą słusznością powiedzieć, że **administracja nie jest jeszcze dostatecznie przeniknięta myślą, że celem jej istnienia jest służba Państwa, jest wyzwolenie wszelkich sił twórczych i zdrowych, jest otwarcie dróg pracy, zarobku, wzrostu dobrobytu dla najszerszych warstw społeczeństwa, a wreszcie zabezpieczenie spokoju i szybkiego wymiaru sprawiedliwości — nie zaś wytworzenie karty rządzącej, uważającej społeczeństwo za objekt swej władzy.**

Wobec tych wszystkich praw, należy jednak z całym naciskiem podkreślić, że po pierwsze **biurokracja państwowa nie może być nigdy znacznie sprawniejszą, doskonalszą, bardziej wyrobioną, niż przeciętny poziom samego społeczeństwa,** powtóre, że pracuje ona dziś **w bardzo ciężkich warunkach materjalnych** i na ogół przy znacznem obciążeniu pracą, po trzecie, że i na tem polu **dokonuje się postęp i poprawa, jakkolwiek powolna.** Jeżeliby tę samą syntezę krytyczną przeprowadzić w odniesieniu do prywatnego życia gospodarczego, to i tu znajdują się **pozycje wybitnie ujemne,** które warto uświadomić w celu podjęcia zdecydowanej walki z własnymi błędami. Posiadają one bowiem nie mały, choć zawsze niedoceniany **wpływ na spotęgowanie błędów administracji.**

Pod adresem społeczeństwa.

Pierwszym fatalnym błędem jest **przesadna, nierzeczowa, jakże często złośliwa krytyka wszystkiego,** co się w ewolucji gospodarstwa polskiego dokonuje, zaprawiona silniej **tendencjami walki politycznej,** niż istotną troską o dobro Państwa. Rozumiem, że sprawy polityczne łączą się ściśle z zagadnieniami gospodarczemi, rozumiem, że można toczyć **nawet najsilniejszą walkę przeciw rządowi.**

Musimy się pogodzić z tą myślą, że walka wewnętrzno-polityczna toczyć się będzie o **nowy ustrój Państwa,** ustrój demokratyczny. Nie możemy iść przez nasze życie w oparciu o **obce wzory i obce doktryny,** bo nie posiadamy ani obcych warunków bezpieczeństwa wewnętrznego, ani wyrobionego przez wieki autorytetu politycznego, tak, jak posiadają go wielkie państwa Zachodu. **Walka wewnętrzno-polityczna, jeżeli zakończona zostanie zwycięstwem słusznej idei, choćby trwała całe dziesięciolecie — przyniesie w rezultacie ostatecznym korzyści Państwu.** W ewolucji gospodarczej każda walka, każdy zamęt przeniesiony z życia politycznego, **to strata, a strata gospodarcza jest niepowetowana.** Dlatego życie gospodarcze samo nietylko winno się powstrzymać **od wszelkiej przejaskrawionej krytyki,** nietylko winno uczciwie i objektywnie oświetlać własną sytuację gospodarczą, ale powinno **zwalczać wybryki nieodpowiedzialnych szkodników.**

Bezustanne pretensje do szkatuły państwowej.

Drugim błędem organizacji gospodarstwa prywatnego, to **ustawiczne odwoływanie się do pomocy Państwa.** Obniżyć podatki, obniżyć taryfy przewozowe, podwyższyć cła, rozbudować premje eksportowe i zwroty ceł przy eksporcie, dać kredyt, obniżyć jego oprocentowanie, otworzyć subwencje, oto prawie powszechne **postulaty.** Jest jasnem, że w naszych warunkach powolnej odbudowy życia gospodarczego Państwa — **pomoc rządowa jest we wielu wypadkach koniecznością.** I pomoc tę Państwo stopniowo realizuje, tak, jak na to pozwala nieustanny dylemat: **zmniejszyć obciążenia i świadczenia na rzecz Państwa, a zarazem powiększyć świadczenia na rzecz gospodarstwa społecznego, ruchu budowlanego, inwestycji kolejowych etc.,** oczywiście przy zachowaniu trwałej równowagi budżetowej. Jednakże każdy ze zrealizowanych postulatów, choćby najcięższy dla skarbu, idzie natychmiast **w zapomnienie,** czasem nawet zostaje **zbagatelizowany świadomie,** lub zostaje uznany za rozumiejący się sam przez się.

Inercja gospodarcza.

Pragnę być jednak **dobrze zrozumianym.** Nie o to idzie, że pomoc Państwa w wielu funkcjach gospodarczych jest potrzebna i żądana, ale o **pewną inercję gospodarczą,** która przejawia się wciąż jeszcze **w tysiącach wypadków,** a całą niepodzielną odpowiedzialność za wszystko złe, które faktycznie istnieje, **przerzuca wyłącznie na Państwo i jego rząd,** tak, jakgdyby lekarz sam przez się był już powodem choroby. **Wiele możliwości eksportowych nie wyzyskuje się należycie,** zdobycie jasnej logicznej, handlowej oferty ze strony Polski napotyka często na trudności, **na listy często się nie odpowiada terminowo,** zaszły nawet tak drastyczne wypadki, jak **odesłanie firmy zagranicznej, poszukującej towaru w Polsce do obcego zagranicznego konkurenta, mimo, iż dany towar wyrabia się w Polsce, lub wysłania zagranicę towaru gorszego** — a w jednym wypadku lepszego, co chyba jest już najgorszem — niż towar zamówiony wedle ustandaryzowanej próbki przez obcego odbiorcę.

Należy solidnie kalkulować

Trzecia kwestja, która również domaga się reformy dość zasadniczej, to **solidna, uczciwa kalkulacja kupiecka.** Komitet gospodarczy Ministrów przystąpił niedawno do **zbadania,** które **z nieskomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych należałoby pozamykać,** przedewszystkiem w tych dzielnicach, **gdzie produkcja prywatna jest dostatecznie rozbudowana** i stoi na wysokości pod względem organizacji i techniki. Że sprawy tak zw. **etatyzmu** czyniono również niejednokrotnie hasło walki politycznej, jednakże nie pod tym naciskiem, operującym wielokrotnie notorycznymi fałszami, ale w imię słusznych przesłanek gospodarczych **rząd chciał zamknąć niektóre wytwórnie państwowe.** Nie wiem, czy podobne fakty ujawnią się i przy późniejszych badaniach, muszę jednak stwierdzić, że **w wypadku zbadanym okazało się, iż dana wytwórnia państwowa produkuje po cenie 45 prc. w stosunku do najtańszych ofert prywatnych na te**

same wyroby. Tak olbrzymia różnica nie da się uzasadnić **żadnymi względami kalkulacyjnymi,** a ujawnienie analogicznych faktów **opóźnia oczywiście proces likwidacji tych placówek państwowych,** które mogłyby w zasadzie ulec likwidacji. Przeprowadzone też zostały badania cen niektórych innych działów produkcji i handlu prywatnego i ujawniły — co prawda nie wszędzie — **niesłychany wyzysk.** Dotyczy to np. **handlu owocami.**

Należałoby więc ustalić zasadę: Państwo ma obowiązek udoskonalenia swych organizacyj, wniknięcia w potrzeby życia gospodarczego, zrealizowania najistotniejszych postulatów zarówno produkcji jak i handlu. W szczególności zaś zadaniem Państwa jest **sprawiedliwa reforma podatkowa, rozkładająca ciężar utrzymania Państwa równomiernie, w stosunku do istotnie osiąganego dochodu, następnie reforma taryfy celnej,** odpowiadającej zmienionym warunkom konkurencji międzynarodowej, dalsza **rozbudowa samorządu gospodarczego** obejmującego rolnictwo, przemysł, handel, oraz przedstawicielstwo pracy, zapewniając mu istotny wpływ na politykę gospodarczą i gospodarcze ustawodawstwo. Ale społeczne czynniki gospodarcze posiadają również **poważne zobowiązania wobec Państwa,** jak też i wobec własnego gospodarstwa. Gospodarka społeczna musi być planowa, musi wykazać **żywotną ekspansję, oszczędność i uczciwość w kalkulacji**

Ustala się nowe oblicze Europy.

Sytuacja gospodarcza **międzynarodowa,** którą zobrazowałem na początku swego referatu wskazuje najdobitniej, że walka o zmaganie się wielkich gospodarczych prądów, wielkich problemów **wzmaga się.** Ustala się **nowe oblicze gospodarcze Europy.** Najbliższe dziesięciolecie zadecyduje może **o układzie sił gospodarczych i politycznych w Europie na długie dziesięciolecia.** Od początku wieku XVIII. zagadnieniem naczelnem państw europejskich było: **nadanie współczesnych form organizacji państwa i stworzenie siły zbrojnej.** W zakresie obu zadań **spóźniliśmy się o dwie generacje i zapłaciliśmy to opóźnienie utratą Niepodległości** i płaceniem ciężkiej daniny, mienia i krwi przez sto kilkadziesiąt lat. Obecnie **dwa inne zagadnienia decydować będą o przyszłości narodu: aktywność całego mechanizmu państwowego, oraz stopień doskonałości organizacji gospodarczej,** uzdolnionej do rozstrzygania własnych problematów zgodnie z ewolucją prądów międzynarodowych.

Musimy więc iść w życie, w przyszłość ze **świadomością celu,** a cel ten nazywa się programem. Musi go posiadać jako **wytyczną nietylko rząd, ale i samo społeczeństwo, a przedewszystkiem jego organizacje gospodarcze.**

Zabezpieczenie produkcji rolniczej.

Podstawą tych wytycznych musi być zawsze **nienaruszona równowaga budżetu państwowego i stabilizacja waluty.** Bez tych dwu zasadniczych przesłanek wogóle nie może być mowy **o jakimkolwiek realnym programie gospodarczym.**

Następnie wychodząc z założenia, że Polska posiada 70 prc. ludności zawodowo czynnej w rolnictwie, a więc, że rolnictwo przedstawia najszersze warstwy konsumcyjne w państwie, że **rynek wewnętrzny dla całej prawie produkcji posiada znaczenie decydujące,** rząd uważa, że jednem z naczelnych zadań państwa jest **zabezpieczenie i stałość opłacalności produkcji rolniczej.**

Zagadnienie przyrostu ludności.

Drugiem założeniem jest fakt **niezwykle intensywnego przyrostu ludnościowego Polski,** coraz szerzej i coraz rygorystyczniej prowadzonej prohibicji imigracyjnej, zamykającej drogę przed racjonalnem wychodźtwem, fakt potencjonalnego bogactwa surowców w państwie o centralnem położeniu w Europie, a wreszcie niezbędność zarówno polityczna jak i gospodarcza rozwoju struktury ekonomicznej Polski i to na wzór zachodnio - europejski. Z przesłanek tych wynika, **równorzędność zagadnień rolnictwa oraz przemysłu i handlu w Polsce.** Wysiłki państwa, mającego ten cel przed oczyma, muszą koncentrować się w trzech kierunkach, pozostając w harmonji z ustrojem nowoczesnego kapitalizmu.

O unji celnej.

Grupa pierwsza związanych z tym stanowiskiem zagadnień, to przedewszystkiem **zdrowe ewolucyjne prawo gospodarcze,** ochrona wierzyciela, szybka egzekucja wyroków sądowych i wierzytelności, to dalsza rozbudowa samorządu gospodarczego, wzmocnienie jego autorytetu i kompetencji, to niezbędna reforma ustawodawstwa podatkowego, zapewniająca państwu możność wykonania zasadniczego programu finansowego i gospodarczego, ale zarazem rozkładająca obciążenia sprawiedliwie w stosunku do istotnego dochodu, jako głównej podstawy wymiarowej, a następnie **systematyczne wzmocnienie handlu,** zapewnienie mu przez traktaty handlowe rynków zbytu i zakupu, ostateczne uregulowanie stosunków handlowych przez traktaty, szczególnie ze sąsiadami, a dalsze zbliżenie i zacieśnienie współpracy z państwami zaprzyjaznionemi, **nie wykluczając nawet unji celnej całkującej rynki zbytu i zakupu w centralnej i poł. Europie,** to wreszcie reformą taryfy celnej i stopniowe złagodzenie formalistyki celnej; dalszy rozwój sieci radców handlowych, to ułatwienie nabycia środków produkcji, jak np. maszyn w kraju, systematyczna pomoc w realizacji eksportu, szczególnie eksportu pionierskiego. Drugą grupę zagadnień obejmują sprawy bardziej bezpośredniego zaangażowania się państwa w życie gospodarcze. Idzie tu o **mobilizację środków państwowych** — nie chcę przez to powiedzieć wyłącznie budżetowych — względnie gwarancji kredytowych **na inwestycje decydujące o wyzyskaniu surowców jak ropa naftowa, sole potasowe itp., ale przedewszystkiem na cele związane z budownictwem mieszkaniowem,** rozbudową sieci i taboru kolejowego, portu handlowego w Gdyni, której to rozbudowy żadne zakusy i ataki nie powstrzymają, następnie komunikacji pocztowych, dróg bitych, regulacji rzek i osuszenia Polesia. Z zagadnieniami temi łączy się ściśle **sprawa unormowania warunków dopływu kapitału zagranicznego i jego potanienia,** przedewszystkiem dla prywatnej inicjatywy gospodarczej oraz ograniczenia tendencji etatystycznych do wypadków, w których spełnia on doniosłą rolę państwową, głównie pionierską.

Prawa klasy pracującej.

Trzecią wreszcie grupę zagadnień stanowią sprawy o znaczeniu ogólnem, wychowawczem, normatywnem, lub zabezpieczającem spokój i równowagę społeczną. **Państwo jest obowiązane do zabezpieczenia praw klasy pracującej, widząc w niej jeden z najważniejszych czynników produkcji,** oczywiście nie w sposób doktrynerski, lecz **na drodze realnej poprawy bytu, oraz zabezpieczenia na starość i na wypadek bezrobocia.** Dalszem zagadnieniem jest kwestja **racjonalizacji kosztów własnych produkcji i pośrednictwa,** unormowanie prawne zjawiska kartelizacji, jego wpływu na kształtowanie się cen i jego stosunki do handlu, wreszcie rozwój standaryzacji produkcji i normalizacji, rozwój nauk technicznych i ekonomicznych, przeprowadzenie systematycznych badań geologicznych etc.

Droga, która przyświecać będzie rządowi.

Musimy się w sposób zupełnie jasny co do przedstawionych wytycznych **porozumieć.** Jeżeli ktokolwiek objektywnie zbada wysiłki, zarządzenia, pracę rządu — niewątpliwie będzie mógł stwierdzić, że **znaczna część wymienionych postulatów i wskazań jest nietylko przestrzegana przez administrację państwową, ale i systematycznie realizowana. Inna napotyka na przeszkody i trudności,** wynikające bądź to z ograniczonych możliwości materjalnych Państwa, bądź to z powodu **wykazanych uprzednio błędów lub niedomagań administracji,** bądź wreszcie nie dojrzała jeszcze do definitywnego zrealizowania i wymaga dyskusji z przedstawicielstwem życia gospodarczego.

W wytycznych, przedstawionych przezemnie raczej usiłowałem odtworzyć psychologię programu, samo nastawienie się, sam stosunek do zagadnień — niż program. Wydaje mi się, iż **można z niego wydedukować drogi rozwiązań, jakie przyświecać będą rządowi w sprawach najważniejszych.** To daje zarazem pewien niezbędny spokój społeczeństwu w jego własnych realizacjach gospodarczych, w jego zmaganiach się z potężnemi trudnościami dnia dzisiejszego. A wytyczne te nie wypływają z doktryny, z chęci narzucenia życiu gospodarczemu jakichś teorji, lecz jedynem źródłem jest przekonanie głębokie, że na tej drodze stopniowo urzeczywistnić się może **istotny rozwój gospodarczy Państwa.**

Przemówił na koniec wiceminister skarbu **Starzyński.** Zaznaczył, iż pragnie choć w kilku słowach dać wyraz głębokiemu przekonaniu o najdalej idącej **zbieżności interesów, reprezentowanych przez skarb państwa.** Wielkie hasło, rzucone w 18-tem stuleciu o silnym skarbie obok silnego wojska nie straciło zupełnie na aktualności w Polsce odrodzonej. Prace kongresu mają na celu rozwój życia gospodarczego i dlatego są ściśle zbieżne z pracami skarbu państwa. Pan wiceminister Starzyński wskazał, iż szereg cennych myśli wypowiedział w swojem przemówieniu prezes Klarner, poczem zaznaczył, że wiele z pośród tych myśli i tez znalazło już swój wyraz w granicach możliwości w szeregu zarządzeń skarbu.

Referaty delegatów.

Po przerwie południowej nastąpiły referaty delegatów. — Dr. **Tadeusz Drzażdżyński,** wicepr. Izby Poznańskiej wygłosił referat o **samorządzie gospodarczym,** sen. **dr. Szarski,** prez. Izby Lwowskiej omówił w swym referacie **obciążenie gospodarcze sfer przemysł. i handl,** a wreszcie wicepr. Izby Warszawskiej **Bogusław Herse** w obszernym referacie omówił problem roli **Polski w obliczu zagadnień międzynarodowych.**

Z DNIA.

O płonących stertach i policyjnej orkiestrze „reprezentacyjnej“.

Lwów, 4. września.

Wojewoda Nakonieczników - Klukowski pouczył nas wczoraj, mówiąc o sabotażu UOW., że akcja odwetowa ze strony polskiego społeczeństwa jest niedopuszczalna. Miał rację. Nawet w Stanach Zjednoczonych minęły czasy „lynchu“ i „regulatorów“. W ostatnich dniach przypominają się nam nieco stosunki meksykańskie, ale społeczeństwo polskie jest bardzo cierpliwe i reaguje dotychczas tylko rezolucjami. Warszawski p. Suchenek obszedł się z nami mniej politycznie. Ale na swoim terenie w Warszawie. We Lwowie podczas konferencji dziennikarskiej był ostrożny, bo Lwowianie gorący naród, choć nie zaczepliwy. Zarzucił nam brak inicjatywy i organizacji. Nie wiemy, co to miało wspólnego z pożogą naszego mienia. Na dowód, że nie jesteśmy bez inicjatywy, śmiem wystąpić z projektem bardzo lojalnym do warszawskich centralnych władz bezpieczeństwa.

W Małopolsce Wschodniej policjanci nasi nie mają w tej chwili ani dnia odpoczynku, ani nocy spokojnej. Dwóch z nich zginęło już na posterunku. Trzeba im pomóc i to jak najszybciej, bo coraz głośniej społeczeństwo polskie zaczyna mówić o czynnym odwecie.

Przedwczoraj w radjo przysłuchiwaliśmy się dźwiękom warszawskiej „reprezentacyjnej“ orkiestry policyjnej. Grała bardzo dobrze, choć nie wiemy, czy muzykalność policji należy do jej zalet. Możeby tak naszym umęczonym policjantom przyszli na pomoc warszawscy muzykanci. Kilkadziesiąt chłopa — to siła. Instrumenta swe dęte i rżnięte niech zostawią w Warszawie, bo u nas innych potrzeba. Niech zagrają! **ar.**

Nowy akt sabotażu Ukraińskiej Organizacji Woj.

Zbrodnicze podpalenie trybuny „Czarnych“.

Sprawcy liczyli na to, że ogień przerzuci się na zabudowania Targów Wschod.



TAM GDZIE WZNOSIŁA SIĘ TRYBUNA, LEŻĄ OBECNIE ZGLISZCZA.

Lwów, 4 września.

(—) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ podaliśmy krótką notatkę o spłonięciu ub. nocy **trybuny na boisku „Czarnych“.** Natychmiastowe dochodzenia podjęte przez władze policyjne wykazały, że pożar powstał wskutek

zbrodniczego podpalenia

w kilku miejscach, dzięki czemu płomienie ogarnęły jednocześnie całą trybunę tak, że o ratunku nie było mowy. Jak wykazały dochodzenia, **sprawcy zamierzali**

podpalić zabudowania Targów Wschodnich,

z któremi od strony wschodniej sąsiaduje boisko „Czarnych“. **Podpalacze nie mogąc się dostać na teren Targów Wschodnich z powodu zaostrzonej kontroli, podpalili trybunę Czarnych w nadziei, że przy sprzyjającym wichrze płonące żagwie przerzucą się na pobliskie drewniane zabudowania Targów,** zajęte przez targ koni i w ten sposób wszystkie budynki Targów pójdą **z dymem.** Pożar trybuny **zauważono**

w samą porę

i straż pożarna, która niezwykle szybko przybyła na miejsce pod kierownictwem zast. nacz. p. **Spaczyńskiego,** w pierwszym rzędzie zajęła się **zabezpieczeniem budynków targowych,** zwłaszcza, że o uratowaniu trybuny nie było już mowy.

Podpalaczy było kilku, gdyż w kilku miejscach przy pomocy materjałów palnych **wzniecili ogień**

na sygnał rewolwerowy,

poczem rzucili się do ucieczki i w ciemnościach nocy znikli. Jak już wspomnieliśmy, trybuna Czarnych **spaliła się doszczętnie, pozostało jedynie pogorzelisko i kamienne podmurowanie.** W szatniach było nagromadzonego **wiele sprzętu sportowego, stanowiącego własność klubu Czarnych** oraz **innych klubów,** korzystających z urządzeń Czarnych, jak np. klub sportowy **Policji Państw.** Wartość spalonej trybuny **sięga kwoty**

około 50 tysięcy zł.,

a sprzętu spalonego około 10 tysięcy. Trybuna była asekurowana w **wysokości 30 tysięcy zł.**

Na miejscu pożaru zjawili się **przedstawiciele władz policyjnych i wdrożyli natychmiast dochodzenia.** Podejrzenia padły **na sabotażystów,** albowiem stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że

ogień został podłożony

i to równocześnie w kilku miejscach. Wkrótce policja przybyła do Ukr. Domu Akad. przy ul. Supińskiego i zastała tam drzwi i okna **zabarykadowane kamieniami i cegłami.** Po dłuższej dopiero chwili weszła policja do wnętrza i **około 60 osób zabrała stamtąd do biur policyjnych,** gdzie do południa odbywały się przesłuchania sprowadzonych. Z sprowadzonych tylko

2 przytrzymano w aresztach,

resztę zwolniono. Dalsze dochodzenia w toku.

W związku z tym pożarem dowiadujemy się, że p. wojewoda lwowski wystąpił niezwłocznie do rządu **z prośbą o udzielenie klubowi sportowemu „Czarni“**

subwencji,

a równocześnie zaapelował do prasy lwowskiej, by wezwała społeczeństwo o przyczynienie się dobrowolnymi ofiarami do możliwie rychłego odbudowania tej placówki sportowej. Pan Wojewoda ofiarował z własnych funduszów na ten cel **kwotę 100 zł.**

Przygoda dziewczyny z ulicy...

WOBEC NIEJAWIENIA SIĘ POSZKODOWANEJ OSKARŻONYCH UWOLNIONO.

Lwów, 4. września.

(—) Wczoraj w lwowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się **wrześniowa kadencja sądu przysięgłych** rozprawą o zbrodnię z § 125, zbrodnię **rabunku** i **zbrodnię niebezpiecznych pogróżek.**

Na ławie oskarżonych zasiedli **bracia Józef i Piotr Podgórscy,** wielokrotnie już karani za różne przestępstwa. Nad ranem dnia 16 stycznia br. Podgórscy spotkali na ul. Rutowskiego **18-letnią dziewczynę z ulicy Ewę Szwec,** która wracała do domu. Podgórscy zaczepili ją i **zażądali od niej pieniędzy.** Napadnięta dziewczyna poczęła się bronić, mimo to Podgórscy **zdjęli jej z nóg śniegowce oraz rękawiczki z rąk** i z torebki wyciągnęli 2 złote, poczem **zawlekli ją na pl. Krakowski i tam zniewolili.**

Dziewczyna udała się na policję, gdzie złożyła obciążające Podgórskich zeznania, wskutek czego **zostali oni aresztowani.** Na rozprawie przed sądem odbytej przed ferjami **poszkodowana nie zjawiła się,** wobec czego rozprawę **odroczono.** Podobnie i wczoraj nie stawiła się. Na wniosek obrony odczytano jej zeznania w dochodzeniach policyjnych, a po przeprowadzeniu rozprawy sędziowie przysięgli na zadane im pytania **odpowiedzieli przecząco.** Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał **wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył wiceprez. **Antoniewicz,** oskarżał prok. **dr. Horodyski,** bronił adw. **dr. Losch.**

ZUCHWAŁE WŁAMANIE

do urzędu pocztowego w Sassowie.

Złoczów, w wrześniu.

Tut. wydział śledczy zaalarmowany został **zuchwałem włamaniem,** dokonanem **w nocy w Sassowie,** gdzie nieznani sprawcy przebili mur i wtargnęli do wnętrza. Po rozpruciu kasy ogniotrwałej, **zabrali gotówkę w kwocie 166 zł. i 2 listy wartościowe, wartości 60 dolarów, zaś z magazynu skradli 11 par bucików i inne drobne rzeczy.**

Wstępne dochodzenia doprowadziły do **ujęcia jednego z zamiejscowych złodziei,** jako silnie podejrzanego o powyższe włamanie.

—o—

SPŁOSZENI PODPALACZE

POSTERUNKOWY ODDAŁ ZA NIMI 2 NIECELNE STRZAŁY.

Lwów, 4. września.

(—). Wczoraj nad ranem posterunkowy **Iwaszkiewicz,** pełniąc służbę przy stertach w folwarku Hrusiatycze (pow. Bóbrka), został zaalarmowany przez wartownika, iż **zauważył podpalaczy.** W chwili, gdy posterunkowy Iwaszkiewicz ruszył na wskazane miejsce, **dwaj osobnicy znajdowali się już w odwrocie.** Posterunkowy Iwaszkiewicz oddał za nimi **dwa strzały, ale bez skutku.** Osobnicy ci zbiegli w kierunku pow. rohatyńskiego, skąd niewątpliwie przybyli.

Włamanie do Kółka rolniczego.

Złodzieje zabrali 2 tys. zł.

Lwów, 4. września.

(—). Z Rzeszowa donoszą nam, że ub. nocy **złodzieje włamali się do Kółka rolniczego w Zaczerniu** (pow. Rzeszów) i rozpruli ogniotrwałą kasę, z której zabrali **około 2 tysiące zł.** Dochodzenia w toku.

—o—

Napad rabunkowy.

Lwów, 4. września.

(—). Wczoraj po północy na drodze obok stacji Zielona w pow. rawskim **dwaj uzbrojeni w strzelby bandyci napadli na Hermana Stiela i Izraela Friebera z Rawy Ruskiej,** którym pod groźbą użycia broni zrabowali 18 zł. w gotówce i zegarek, poczem zbiegli.

Z TEATRU.

Występy gościnne dyr. E. Młynarskiego, St. Gruszczyńskiego i Z. Mossoczego, w „Halce", operze Moniuszki.

Lwów 4. września.

Słynny Emil Młynarski przy pulcie dyrygenta — to zaszczyt niemały dla opery lwowskiej i moment niezwykły, który zapisany będzie złotemi zgłoskami w historji teatru lwowskiego. Młynarski jako kierownik nieśmiertelnego dzieła Moniuszki — to też możliwie najidealniejszy dobór artyzmu wykonawczego do okazu genialnej twórczości i zespolenie walorów, mogące zapewnić słuchaczom obfity szereg nie tylko wrażeń podniosłych, lecz przeżyć nigdy niezapomnianych. Z zapartym oddechem śledziło więc wniebowzięte audytorjum ruchy tej czarodziejskiej batuty, która mimo niezależnego od artystycznych uniesień spokoju olimpijskiego wydobywa z orkiestry i z zespołów wokalnych maximum piękna, tyle subtelnych odcieni dynamicznych i — zarazem — bogatą skalę najrozmaitszych tak potężnych nieraz efektów dźwiękowych, a przytem — dziarskie rytmy polskich tańców: rycerskiego poloneza i skocznego mazura. Bez ujmy dla zasług tutti quanti wykonawców, współdziałających w wtorkowem przedstawieniu „Halki", zaznaczę bez ogródek, że kierownictwo dyr. Młynarskiego uświetniło w pierwszej linji przebieg wieczoru operowego, inaugurującego tak okazale sezon teatralny 1930—1931. Wyrazem jednomyślnej wdzięczności słuchaczów były entuzjastyczne oklaski, jakimi darzono dyrygenta po uwerturze i serdeczna owacja członków orkiestry, która zaintonowała w antrakcie fanfarę ku uczczeniu wielkiego artysty i gościa tak sympatycznego.

Z wyborną przeważnie interpretacją muzyczną (zastrzeżenie w słowie „przeważnie" odnosi się tylko do niektórych usiłowań wokalnych) harmonizowała do skonale olśniewająca pod względem przepychu w dekoracjach i w doborze efektów świetlnych mise en scéne, przyczem nasuwa się refleksja, że zastosowanie również do I. aktu dekoracji z aktu II. (ogród przed pałacem) mniej zgodne jest z treścią libretta, niż sala w domu Stolnika, zważywszy, że to ipso przyjęcie gości i tańce odbywać się muszą w ogrodzie.

W szeregu solistów cieszył się największem powodzeniem drugi znakomity gość z Warszawy, tenor Stanisław Gruszczyński, któremu — jako imponującemu wydatnością materjału głosowego i doskonałemu (zwłaszcza w II. i III. odsłonie) przedstawicielowi Jontka — przypadła onegdaj w udziale lwia część oklasków. W powyżej wymienionych aktach wzniosła się interpretacja Gruszczyńskiego do kilku momentów wprost wspaniałych, i szkoda tylko, że ostatnia arja Jontka nie utrzymała się już na tak wysokim poziomie.

Partnerką tego wybornego dzięki równiez umiejętnej grze scenicznej i owacyjnie oklaskiwanego Jontka była obdarzona pięknym i dużym sopranem p. Walentyna Walewska w roli Halki. Niechciałbym zapisać intonacji tu i ówdzie przewyższającej kamerton na conto niemuzykalności, więc przypuszczam, że przeciągnięcie te spowodował zbyt gorliwy chwilami wysiłek głosu, o tyle niepotrzebny, że duży volumen tego sopranu i szlachetna jego barwa zapewnić mogą artystce sporo sukcesów również nieprzeciętnych, jak ostatni — wtorkowy.

Bardzo poprawnie odśpiewała partję Zofji p. Z. Węgrzynówna, śpiewaczka czysto intonująca i widocznie muzykalna. Mimo tych zalet nie stworzyła p. Węgrzynówna postaci Zofji, obdarzonej odpowiednimi warunkami scenicznymi. Wypada jeszcze dorzucić kilka słów uznania dla reprezentantów płci brzydkiej. Z werwą i z animuszem staropolskim śpiewał p. Zygmunt Mossoczy, jakkolwiek pozbawiony już brzmienia metalicznego głos pokonywa z trudnością zawarte w partji Stolnika zadania wokalne Siłą i wytrzymałością odznacza się natomiast materjał głosowy p. Kazimierza Worcha (Janusz), i byłoby tylko do życzenia, by studja wokalne nadały wydatnej kantyleny in spe artysty cechę po pisów bardziej kulturalnych. Pięknie głosy pp. J. Wysoczewskiego (Dziemba) i W. Hilsenratha (Góral) zasłużyły na pochlebną wzmiankę. Do powodzeń wieczoru operowego — jak z powyższej oceny wynika — więcej niż udatnego, a imponującego widzom starannością artystycznej reżyserji (dyr. Zygmunt Zaleski), przyczyniły się też popisy Corps de balletu, szczupłego pod względem ilości tancerek i tancerzy, lecz interpretującego z niezwykłą werwą mazura i tańce góralskie, cieszące się powodzeniem.

Amfiteatr był szczelnie zapełniony. Uroczysty nastrój wieczoru inauguracyjnego spotęgowało poprzedzające uwerturę odegranie Hymnu Narodowego.

Fr. Neuhauser.

Delegaci rzemiosła lwowskiego u min. Kwiatkowskiego.

WRĘCZENIE MEMORJAŁU I KONFERENCJA.

Lwów, 4. września.

(jp). Wczoraj o godz. 6.30 wieczorem **min. Kwiatkowski** przyjął delegację rzemiosła lwowskiego, która przybyła **z pisemnym memorjałem,** zawierającym postulaty rzemieślników. Z ramienia Związku cechów wzięli udział w delegacji **prez. Drzewicki, sekr. Czmiel, Hornung F.** i **Jakób Schlechter;** imieniem Izby Rzemieślniczej **prez. Pammer, wiceprez. Bendel, Glaserman i sekr. Pisarski.** Audjencja trwała więcej niż pół godziny. Delegaci przedstawili p. ministrowi wiele bolączek rzemiosła lwowskiego, m. i. okazali także **ofertę lwowskiego Zarządu więzień,** rozesłaną do wszystkich urzędów **na wykonywanie robót w warsztatach** więziennych. P. minister żywo się tem zainteresował i prosił przedstawicieli Związku cechów, ażeby mu właśnie takie fakty niezbicie udowodnione, jak powyższy dokument zebrano i do Warszawy przywieziono, a on chętnie będzie interwenjował w innych Min. celem usunięcia podobnej konkurencji dla zawodowych rzemieślników.

Podniesiono także sprawę **Zakładu państwowej obróbki drzewa na Persenkówce,** który dla rzemiosła lwowskiego branży drzewnej stanowi ogromną konkurencję. P. minister wypowiedział w tej mierze zdanie, że należałoby, aby rzemiosło wspólnemi siłami odkupiło te zakłady od państwa. — Gdy zwrócono p. ministrowi uwagę, że rzemiosło lwowskie zniszczone wojną nie jest w możności zdobyć się na wysiłki pieniężne, p. minister obiecał, że państwo pójdzie jak najdalej na rękę w udzielaniu ulg rzemiosłu i zachęcał Związek cechów do wystąpienia z odpowiednią inicjatywą.

Odjazd gości rumuńskich

POŻEGNANIE NA DWORCU PRZEZ PRZEDSTAWICIELI WŁADZ.

Lwów, 4. września.

Wczoraj rano odjechali do Bukaresztu ekspresem, odchodzącym z Dworca Głównego o godz. 9.40, goście rumuńscy, którzy **z min. Potarcą** na czele przybyli na otwarcie Targów Wschodnich. Na dworcu żegnali dostojnych gości wojewoda **Nakoniecznikow-Klukowski** imieniem rządu, wiceprezydenci **Chajes i Irzyk** imieniem Izby Przem. Handl. i miasta, star. grodzki **Galas, dyr. Grossman** i dyr. **Paneth** imieniem Targów Wschodnich oraz grono przedstawicieli sfer urzędowych i gospodarczych.

Godło „Timesa".

Lwów, 4. września.

(=) Angielski urząd heraldyczny nadał wydawnictwu „Timesa" prawo umieszczania godła. Ma ono symbolizować czynności prasy i przedstawia ramię z pękiem błyskawic, dwa skrzydlate konie z gałązką dębową oraz laską Merkurego. Motto godła utrzymane w kolorach: złotym, srebrnym i czerwonym, brzmi: **„Jak duch Boży ponad wodami..."**

WIKTOR CHAJES.

Tajne organizacje w b. Galicji przed 40 laty.

Wyjątek z księgi pamiątkowej, wydanej przez prof. W. BORZEMSKIEGO.

Sprawa batorówek była w sferach młodzieży bardzo głośną. Dzięki niej zawarłem znajomość z Antkiem Chołoniewskim i Kazimierzem Wróblewskim. Poznaliśmy się na wieczorku patrjotycznym, urządzonym w „Towarzystwie Przyjaciół Oświaty", którego założycielami byli: poseł Karol Lewakowski, Henryk Rewakowicz, Bolesław Wysłouch, Marja Wysłouchowa, Jan Stapiński i inni. Chołoniewski przybył do Lwowa ze Stryja i tu się przygotowywał do matury, pracując równocześnie w klerykalnym „Przeglądzie" braci Masłowskich. Z przekonań był wszystkiem, tylko nie klerykałem, ale tłomaczył mi, że u Masłowskich jest doskonała szkoła dla młodego dziennikarza. „Przegląd" należał wówczas rzeczywiście do najlepiej redagowanych pism we Lwowie. Zreszta Chołoniewski wkrótce przeniósł się do liberalnego „Dziennika Polskiego", wydawanego przez Ostaszewskiego-Barańskiego i w ciągu paru lat wyrobił się na pierwszorzędnego dziennikarza.

Otóż Antek Chołoniewski i Kazimierz Wróblewski, z którymi się serdecznie zaprzyjaźniłem, wciągnęli mnie do konspiracyjnego koła niepodległościowej „Organizacji".

Powstała ona na emigracji po r. 1863 w Paryżu i Rapperswylu, a na czele jej stał pułkownik T. T. Jeż (Miłkowski). Siostrzeniec T. T. Jeża, abiturjent gimnazjalny Wróblewski był najstarszym w naszej „dziesiątce". Tylko on jeden, jako członek drugiej dziesiątki znał dwudziestu „spiskowców", zaś każdy z nas znał tylko swoich dziewięciu towarzyszy, chyba że sam stał na czele nowej formacji.

Kółek takich było w ówczesnej Galicji kilkaset, a organem było „Wolne Słowo Polskie", wydawane w Paryżu na cienkiej bibułce i rozpowszechniane w listach zamkniętych po całym kraju. Wychodziły zresztą także różne lokalne gazetki powielane na hektografie lub litografowane. Zadaniem naszem była robota patrjotyczna wszędzie i zawsze, więc obchody narodowe, nauka historji polskiej, zbieranie datków na skarb narodowy, walka z c. k. lojalnością, słuchanie rozkazów z Rapperswylu i wogóle podtrzymywanie ducha patrjotycznego i narodowego. Batorówki tarnopolskie, a potem moje we Lwowie i Przemyślu były, zdaje się, także inspirowane przez „Organizację" lub przez „Białego Orła".

Należałem do pilnych i karnych członków naszego Koła, to też pewnego dnia upoważniono mnie do stworzenia nowego ogniwa i polecono mi wyszukać dziesięciu kandydatów w sferze rzemieślniczej. Po należytem przygotowaniu miało się ich wciągnąć do „Organizacji". Uczęszczałem więc na wieczorki patrjotyczne w stowarzyszeniach rzemieślniczych i poznałem je urządzać, pisywałem okolicznościowe wiersze i artykuły, pomagałem w redagowaniu patrjotycznych ulotek itp.

W sierpniu 1892 r. zostałem zaaresztowany i odstawiono mnie do więzienia przy ul. Batorego. Powód aresztowania był następujący:

Generałowie naszej tajnej Organizacji starali się walczyć na każdym kroku z c. k. lojalizmem i utrzymywać, względnie wzmacniać w młodzieży uczucia patrjotyczne, idące dalej niż na to pozwalała władza rządowa, przez Polaków wprawdzie sprawowana, ale zawsze austrjacka. Stale wpajano w nas ducha niepodległościowego i nienawiść do zaborców i to nie tylko do Moskali. Widziano w Rapperswylu niebezpieczeństwo, grożące idei niepodległościowej ze strony lojalistów, których dewizą było: „przy Tobie Franciszku Józefie stoimy i stać chcemy".

Gdy węzły między dynastją a krajem coraz bardziej się zacieśniały i cesarz austrjacki wielką w Galicji zaczął się cieszyć popularnością, część arystokracji i szlachty polskiej, a z nią i przedstawiciele miast, niedwuznacznie przyznawać się zaczęli do „austrjackości", mimo wszelkich obchodów narodowych i tak zwanego patrjotyzmu „tromtadracji". Proces austrjaczenia ludności przyspieszało zachowanie się żydów, szczere oddanych Habsburgom, oraz bierność i lojalność chłopa i dużej części inteligencji biurokratycznej. (Dok. nast.)

ZYGZAKI.

POWRÓT POSŁA.

Lwów, 4. września.

Nie tego, o którym pisał Niemcewicz, ale Walentego Cyconia, którego przed miesiącem „wywiadywałem“.

Idąc w ostatnią niedzielę z dworca do miasta, natknąłem się na niego koło „Kopytkowego“. Szedł także w tym samym kierunku. Szedł zmęczony, w butach zakurzonych, jakby zatumaniony. Głowa opuszczona, wzrok na butach. Pod pachą miał tłumoczek owinięty zielonym papierem, przewiązany szpagatem. Gdybym go był nie zaczepił, byłby mnie przechodzącego nawet nie zauważył. Poznawszy mnie, uśmiechnął się wprawdzie smutnie, ale widocznie ucieszył się.

Uścisnąwszy mu ze współczuciem rękę, pytam:

— No i co?

Machnął wolną ręką:

Szlus „na bryńską“.

— Coś poseł wygląda na chorego?

— Nie ćwirkajcie mi od posłów, bo i bez tego cholera mnie bierze. Powiedziałem rychtelnie szlus to szlus. Sprawiedliwie mówię. Nie trza piasku. Nie dworujcie sobie, bo w nieszczęściu chrześcijańskiej duszy trza mieć jak święta ewanjelja powiada i jest napisane, sumienie i chrześcijańskie wyrozumienie. W polityce lak jak w karczmie. Tak długo rajcujesz za stołem, albo przy szynkwasie, aż chudzino leżysz pod ławą na pośmiewisko wrogów. Chyba, że masz charakter, co jak cię odpędzą z tej strony żłobu, to zajdziesz do niego z drugiej i tak się nastawisz i zorjentujesz, że wyjdziesz na swoje. Chory nie jestem. Ale, gdybyście tak jak ja, z Wiejskiej pieszki dralowali na Wschodni i od wczorajszego południa do dzisiejszego rana, osobówką i to „trzesią“ jechali na Rejowiec, jakieś zatracone Maziły, Rawy i Brzuchowice, tobyście pewnikiem ducha wypsnęli. Widzi mi się, że i ja, chociaj chłop twardy, mam już nagniotki z tej parszywej jazdy niżej pleców, a wyżej piętów. Człowiek przez trzy roki zwyknął do lepszości, a teraz jedź, jak każdy inny burżuj.

— Gdzież walizka? — pytam. Znów machnął ręką:

— Została w hotelu, w Warszawie. To ci warszawskie kombinatory. Tyfus i „frybra“ na nich. Jeszcze do piątku wieczór obchodził się taki huncwot nawet bez wazeliny. Ino furt: „panie pośle, wielmożny pan poseł raczył sobie życzyć“. Buty dwa razy na dzień glancował, że się świeciły, jak psu nos. Penetrował szpekulant na wrześniowe djety, choć już cosik za dwie niedziele zawiniłem za kwaterę. U portjera i w bufecie także poborgowałem a conto września. A tu w sobotę rano, jakby drania szlag trafił. Dzwonek w numerze popsułem, a żaden taki syn się nie pokazał. Jakeś go dopadł w „holu“ albo w „fojerze“, to głuchy i niemy. Tylko przez podniesiony nos dmucha i patrzy przez ciebie za ciebie. Prędzej od nas i od gazet cholera wiedział, że z nami szlus na amen. Ja w sobotę koło 9 rano połapawszy się, że djabli djety wzięli i honor i frajkarty i że więcej w hotelu nie będą borgowali, chciałem z moją skrzynką wyjść z hotelu bez pożegnania. Schodzę jakby nic, cicho, aby nikogo nie budzić i nie przeszkadzać. Gdzie tam. Wypatrzył czy wywąchał i stoi na schodach przedemną. „Pan szanowny dokąd?“ — pyta. Widzę, że ja mu już nie „poseł“. Na „foksall“ — powiadam. „Za trzy dni wracam, bo szparkasę trza na trzy dni wymówić“. A on mi: „To już, jak łaska, bez walizki, bo z nią dobrodziej będzie miał w „pojeździe“ turbację.

Skląłem obwiesia po nasku i po warszawsku, bom się już politycznej wymowy przez trzy roki przyuczył. Wyjąłem ze skrzynki i zawinąłem wiele niewiele papierzysków i druków, com sobie uszparował w klubie, bo to dzieciskom w szkole może się przydać. Pożyczyłem od Franka Wyclery, cośmy w jednym klubie, na drogę i wio do chałupy. Czas na podorywkę i z obornikiem trza obrządzić, bo do cna się spali.

A śniadanie jedliście?

— Za co? Franek mi tak na drogę wyrachował, jak sztajramt podatki. Jak go prosiłem, aby coś życzył na życie, poradził, abym „szedł po prośbie“ albo zbierał po drodze na jaką farę albo pomnik. Sufragan, nie kolega.

Żal mi się chłopiny zrobiło. Przypomniawszy sobie, że jeszcze parę tygodni temu, zapraszał mnie Cycoń do „Krakowskiego“ na kolację, teraz ja mu zaproponowałem śniadanie. Zgodził się, byle nie w kawiarni. Przyznał się, że woli w „restaurancie“, bo go coś mdli na wnątrzu.

zr.



Niezwykłe przeżycia hrabiny.

Proroctwa, które się spełniły...

Zagadka wróżb i wróżbitów.

Lwów, 4. września.

(=) Rozmaite są zdania **o wartości proroctw**, pochodzących od **jasnowidzów, astrologów czy też psychografologów...** Naogół przeważa **sceptyczny pogląd**, odmawiający tym wróżbom **wszelkiego znaczenia**, a przypisujący ich rzekome spełnienie się tylko **przypadkowemu zbiegowi okoliczności.** — Istnieją jednak wypadki, nad któremi warto się zastanowić, a niektóre z nich zebrała w pamiętniku redakcja poczytnego czasopisma angielskiego **„Światło“.**

Ośrodkiem pierwszego zdarzenia jest **żona hrabiego d'Agoult**, pochodząca ze sławnej rodziny **Flavigne.** Była ona matką zmarłej niedawno **Cosimy Wagner.** Gdy hrabina d'Agoult była jeszcze młodą, cieszyła się ogromną sławą wróżka i kabalarka francuska **pani Lenormand.** Nic dziwnego, że młoda dama odwiedziła ją pewnego razu, aby dowiedzieć się czegoś **o swej przyszłości.**

— W najbliższym czasie — rzekła jej pani Lenormand — nastąpi w życiu pani **przełomowa zmiana.** Niebawem przyjmie pani **nowe nazwisko**, które sławne jest w całej Europie. Opuści pani swą ojczyznę na dłuższy czas... Następnie zakocha się pani **w człowieku, cieszącym się wielką sławą...** Zbyt żywa wyobraźnia grozi pani **wielkiemi niebezpieczeństwami**, którym ujdzie pani tylko wysiłkiem niezwykłej odwagi...

Spełniona przepowiednia.

Hrabina d'Agoult odnosiła się bardzo sceptycznie do tych proroctw, niebawem jednak przekonała się, że wróżka **miała zupełną słuszność.** Oto w krótki czas potem zaznajomiła się ona **z wielkim pianistą i kompozytorem, Franciszkiem Lisztem**, a niebawem zawiązały się między nimi

intymne stosunki,

których owocem były **trzy córki.** Najmłodszą z nich była **Cosima**, która najpierw poślubiła głośnego muzyka **Hansa von Bülow**, a następnie **Ryszarda Wagnera.** Sprawdziła się również przepowiednia, dotycząca zmiany nazwiska. Hrabina pod pseudonimem **Daniela Sterna** ogłosiła **szereg powieści...**

O podobnem przeżyciu opowiada światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, **Nelly Melba**, w dziele autobiograficznem **„Melodies and Memories“.** Gdy uczęszczała ona do szkoły **w Australji**, wybrała się jednego dnia podczas pikniku szkolnego **z koleżankami na przechadzkę do lasu.** Dziewczęta przechodziły obok chaty, **w której** drzwiach stała **młoda, nieznana im zupełnie kobieta.** Zaprosiła ona panienki na mleko i zapytała, czy chcą, aby **przepowiedziała im przyszłość.** Oglądnąwszy dokładnie **dłonie panienek**, zainteresowała się specjalnie **panną** Melba. A następnie rzekła:

— Będzie pani odbywała **częste i dalekie podróże...** Widzę wokoło pani **liczne tłumy ludzi**, garnące się do jej stóp **w kornym podziwie...** Będzie pani **sławna i bogata...**

I rzeczywiście Nelly Melba, której wówczas jeszcze nie śniło się o karjerze artystycznej, przekonała się **w kilkanaście lat później o prawdziwości tej przepowiedni...**

Bardziej tragiczny charakter po-

siada trzeci wypadek, o którym donosi znany aktor angielski **Ernst Thesiger** w książce, która ukazała się niedawno w Anglji pt. **„Practicalle true".** Thesiger opowiada, że pewnego razu bawił w większem towarzystwie. Przypadek chciał, że dama, która miała obok niego zająć miejsce, nie zjawiła się, tak, że siedział obok niego **jakiś pan.** Podczas bankietu **zrobiło się Thesigerowi słabo** i musiał pokój opuścić. Gospodyni zaniepokojona pośpieszyła za nim. Uspokoił ją i opowiedział, że zaniepokoiła ga nagle wizja, która zjawiła mu się podczas kolacji. Zdawało mu się mianowicie, że ów nieznajomy sąsiad został napadnięty przez tygrysa i padł jego ofiarą...

Nie przypisywano tym słowom **większego znaczenia,** a sam Thesiger **niebawem o nich zapomniał...** Pewnego dnia spotkał w salonie przyjaciela **młodzieńca,** którego nazwisko przypomniało mu natychmiast sąsiada i **ówczesne przeżycie.** Okazało się, że młodzieniec był rzeczywiście **krewnym owego człowieka.** Jakież było zdziwienie Thesigera, gdy się przekonał, że w międzyczasie wizja jego **spełniła się co do joty.**

— Mój wuj — opowiedział młodzieniec — wybrał się na polowanie **w okolicy Bopalu...** Tutaj napadł nań tygrys i zadał mu **tak straszliwe rany,** że wuj padł ich ofiarą...

POSWIĘCENIE KAPLICY
na mogile poległych pod Dytiatynem.

Lwów 4. września.

Dnia 16. bm. przypada 10-letnia rocznica bitwy **pod Dytiatynem** w powiecie rohatyńskim województwa stanisławowskiego, która stanowi jedną z najpiękniejszych kart w historji ostatniej wojny polsko-bolszewickiej.

Na pamiątkę tej bitwy otrzymała 4 baterja 1 pułku artylerji górskiej nazwę **„Baterja Śmierci",** a gdy w dniu 4 kwietnia 1925 roku w wielkiej sali Rady Wojennej Min. Spraw Wojsk. w Warszawie odbyło się uroczyste losowanie pobojowisk, z których miały być ekshumowane zwłoki „Nieznanego Żołnierza", zaliczono do szczególnie zasłużonych bohaterstwem pobojowisk — pobojowisko Dytiatyna.

Wskutek zabiegów ziemianki p. **Aldony Kaczorowskiej** powstał z końcem r. 1924 Obywatelski Komitet w celu budowy w Dytiatynie rzymsko kat. kaplicy pod wezwaniem świętej Tereni od Dzieciątka Jezus. Udało się to uskutecznić i na wspólnej mogile bohaterów widnieje dziś skromna co do rozmiarów, lecz niezwykle powabnie wykonana, a tak silnie przemawiająca do serc i uczuć narodowych świątyńka, **godny zaprawdę znak, owej wielkiej ofiary krwi i życia,** jaką złożyła w dniu 16. września 1920 r. młodzież polska na ołtarzu miłości Ojczyzny.

W lipcu br. zawiązał się w Rohatynie pod przew. starosty pow. p. Stanisława **Harmaty** i dowódcy 1 p. a. g. pułk. E. **Czopora** Komitet Obywatelski dla zorganizowania uroczystości poświęcenia pomnika - **kościółka** na mogile poległych pod Dytiatynem, a termin tej uroczytości ustalono na niedzielę, 21. września br.

Protektorat nad uroczystością przyjął łaskawie Pan Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Uroczystość rozpocznie się w sobotę 20. bm. wieczorem przez oddanie czci i honorów wojskowych Poległym. Program uroczystości w niedzielę, 21. bm. obejmuje: uroczyste nabożeństwo, przemówienia, defiladę wojska i oddziałów

P. W.

Komitet, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa powiatu rohatyńskiego i podhajeckiego, dokłada wszelkich starań, aby uroczystość, jako wyraz czci i hołdu dla najlepszych synów Ojczyzny, wypadła **jak najokazalej.**

Sensacyjny zamach morderczy na aktorkę wiedeńską.

PIĘĆ STRZAŁÓW ZAZDROSNEGO ARTYSTY.

Lwów, 4. września.

(=) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych rozegrał się w Ischlu **straszliwy zamach morderczy.** Wysoce utalentowana młoda aktorka, **Greta Maren,** znana doskonale publiczności wiedeńskiej, została ciężko postrzelona 5-ma strzałami rewolwerowemi przez aktora **Kurta Daehna.** Młoda artystka znajduje się obecnie w szpitalu. Jej rany są ciężkie, lecz **nie zagrażają życiu.** Sprawca zamachu został aresztowany i odstawiony **do sądu okręgowego w Ischlu.**

Straszliwy zamach wywołał w Austrji **silne wrażenie.** Dramat rozegrał się w najbliższem sąsiedztwie **Esplanady,** na drodze leśnej do **Kaltenbach.** Liczni przechodnie słyszeli **detonację strzałów...**

Greta Maren, występująca gościnnie w Ischlu w trupie **dyrektora Jarno,** znała od dłuższego czasu swego **kolegę Daehna,** który proponował jej **wielokrotnie wspólne tournee.** Daehn kilkakrotnie zjawiał się w Ischlu i ponawiał swoją propozycję, lecz spotykał się **ze stanowczą odmową.** Wczoraj przybył on znowu i zaczął mówić **o wspólnych występach.** Lecz aktorka ponownie odmówiła. Dała się jednak skłonić do **przechadzki.** Para skierowała się w kierunku Kaltenbachu. W drodze prosił Daehn, aby panna Maren unikała towarzystwa osób, o które Daehn był **zazdrosny.** Aktorka oświadczyła mu jednak, że jest **panią swojej woli** i że nikt nie ma prawa jej **tyranizować.** Doszło do

gwałtownej wymiany słów.

W pewnej chwili Daehn próbował ująć ramię aktorki, lecz ta wyrwała mu się. Wówczas aktor nagłym ruchem wyciągnął z kieszeni **niewielki rewolwer damski** i strzelił dwukrotnie. Obie kule trafiły. W potokach krwi **runęła nieszczęśliwa na ziemię,** a wtedy zbliżył się do niej zaślepiony zbrodniarz i strzelił do aktorki jeszcze trzykrotnie, **trafiając w plecy...**

Detonację usłyszało wiele osób i nadbiegło natychmiast. Aktora ujęto, a dziewczynie pośpieszono z pomocą. Oburzenie przechodniów było tak wielkie, że Daehna **dosyć silnie pobito.** Gretę Maren odwieziono do szpitala, gdzie natychmiast **poddano ją prześwietleniu.** Okazało się, że jeden strzał **zranił lewe płuco.**

Kurt Daehn zeznał, że nie przybył do Ischlu **z ustalonym planem zamachu morderczego.** Rewolwer nosił stale przy sobie już od wielu lat. Oświadczył on, że kochał gorąco Gretę i był o nią **bardzo zazdrosny.** Aktorka wprawdzie nigdy nie zapewniała go o swej wzajemności, lecz swoiem zachowaniem, pełnem kokieterji upoważniła go niejako do **starania się o jej względy.** Daehn dodał, że przed udaniem się do aktorki **wypił flaszkę koniaku.**

Oryginalny hołd dla humoru.

GODNY UZNANIA SĄD PREFEKTA SEKWANY.

Lwów, 4. września.

(=) Rada miejska w Paryżu postanowiła oddać jedną salę **„Palais Royal"** wyłącznie na zbiory dzieł **znakomitych współczesnych karykaturzystów francuskich.** Uchwała ta nastąpiła wskutek interwencji **prefekta Sekwany,** który twierdzi, że jest rzeczą doniosłej wagi

kolekcjonowanie dzieł

wybitnych karykaturzystów doby obecnej. Epoka nasza — twierdzi prefekt Sekwany — obfituje bardziej niż jakakolwiek inna, w utwory **z zakresu humoru i satyry** i będą one **poszukiwane i cenione** przez naszych potomków w równej mierze, jak dzieła ich **słynnych poprzedników.** Sztuka podpatrywania i utrwalania w sposób żartobliwy i dowcipny charakterystycznych cech ludzi lub sytuacyj, jest **rzeczą wielkiego talentu,** który zasługuje całkowicie na **gorące poparcie i troskliwą opiekę.** Karykatura opiera się na **współczesności** i jest ściśle związana **ze środowiskiem,** z którego powstaje, a więc ulega **prawu znikomości czasu,** lecz ponad aktualnością góruje **nieprzemijający nigdy genjusz artysty.** Należy zatem skrupulatnie zbierać najciekawsze dzieła wybitnych karykaturzystów **i wzbogacić niemi sztukę francuską.**

Tak mówi prefekt Sekwany... My zaś od siebie dodać możemy, że dobrzeby było, gdyby i nasi liczni utalentowani karykaturzyści **znaleźli tego rodzaju opiekę i poparcie,** gdyż należy im się słusznie zaszczytne miejsce **w dorobkach sztuki rodzimej.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 5. IX. 1930.

LADIS FARAGO.

Największa szansa.

W sali gry wielkiego luksusowego okrętu „Eldorado" siedzieli dr. Lewis z Detroit, mr. Higgins z Pittsburga i kapitan Jones z Cleveland. Aczkolwiek pochodzili z różnych stron Stanów Zjednoczonych, grali w pokera z jednakową namiętnością. Sala gry była strasznie zadymiona, przed graczami piętrzyły się stosy najróżnorodniejszych walut, bowiem znajdowali się właśnie w podróży naokoło świata.

Gdy przed trzema miesiącami weszli na okręt w Nowym Jorku, rozpoczęli grać. I w tej chwili pomiędzy Yokohamą i Port Saidem, grali wciąż jeszcze. W międzyczasie zmieniało się jedynie o tyle, że od Southampton pili angielską whisky, od Cherbourga francuski koniak, a od Amsterdamu holenderski genever. Bo, jak już wspomnieliśmy, znajdowali się w podróży naokoło świata na pokładzie okrętu United States Lines.

Początkowo gra nie zwracała niczem uwagi. Wszyscy jadący grali i to przeważnie w pokiera. Jedynie mrs. Cline, właścicielka salonu piękności na Fifth Avenue, grała ze swem towarzystwem w bridża. „Noblesse oblige", mówiła głośno.

Gra tej trójki zaczynała się codziennie o godzinie 11 i trwała do północy. Codziennie! Czy byli w Barcelonie, czy w Sydney, to było obojętne; trzej panowie z sali gry luksusowego parowca zdawali się zapomnieć, że znajdowali się w podróży naokoło świata: grali z wściekłością i wytrwałością. Można więc zrozumieć, jeżeli pozostali pasażerowie nie mogli pojąć, dlaczego mr. Higgins, dr. Lewis i kapitan musieli zapłacić za tę przyjemność 6.000 dolarów...

Podróż naokoło świata miała trwać jeszcze długo, kiedy gra nagle została zakończona. Wydarzył się drobiazg, który może się zdarzyć każdemu graczowi: kapitan Jones przegrał ostatniego centa.

Pomiędzy Szanghajem i Kalkutą miał trójkę, podczas gdy dr. Lewis mógł się pochwalić Royal-Flush'em i w ten sposób kapitan przegrał 60 dolarów. 60 dolarów nie jest to dużo pieniędzy; w każdym razie stanowi wielką sumę, jeśli jest to ostatnie 60 dolarów. A były one właśnie ostatnie.

„Pass, moi panowie! Przegrałem ostatniego centa!"

Kapitan Jones był człowiekiem z charakterem, a ludzie z charakterem nigdy nie zawodzą przy grze, gdy tracą swego ostatniego centa. Kapitan Jones chwycił się więc interesującego wybiegu. Uderzył nagle dłonią w zielone sukno stolika:

„Moi panowie, uważam, że nasza gra jest straszliwie nudna. Zróbmy więc coś oryginalnego: zamiast przeklętych dolarów stawiam do gry — moją żonę..."

W następnej chwili stewardzi okrętu luksusowego opowiadali już gościom:

„Panie i panowie, kapitan Jones postawił na kartę swą żonę!"

I nagle wszyscy pospieszyli do sali gry.

Kapitan Jones wstawił do gry swą żonę — dzieci, to brzmi przecież tak staroświecko i rycersko; dobry kapitan w jednej chwili stał się bohaterem. Nie widziano więcej starego kapitana ze zmarszczoną twarzą i bezzębnemi ustami: kapitan Jones stał się nagle rycerzem Sinobrodym, którego żona, piękna blondyna Kunegunda stała się oto ofiarą rycerskiej gry. Ach, szczęśliwa Kunegunda! I damy pierwszej klasy wszystkie czuły się dość skłonne zastąpić w życiu kapitana straconą Kunegundę.

Również mr. Higgins i dr. Lewis wyczuli powagę chwili. Siedzieli wstrząśnięci i patetyczni, i byli wdzięczni kapitanowi, który im dał taką szansę.

A pasażerowie wciąż jeszcze przybywali tłumnie do sali gry, bo w obecnych czasach zdarza się coraz rzadziej, aby kapitan Stanów Zjednoczonych stawiał zamiast pieniędzy swą żonę. Mr. Duncan przyniósł nawet ze sobą aparat fotograficzny. Miss Spoon prosiła kapitana o autograf, a gdy Jones przez chwilę ze skupieniem spoglądał na zielony stolik, miss Patrick odcięła mu lok włosów.

Mr. Higgins był piewszym, który odzyskał panowanie nad swym głosem. Powiedział cicho i skromnie:

— All right, kapitanie!

Dr. Lewis dodał jeszcze:

— Gra więc może się rozpocząć!

Gra rozpoczęła się i trwała okrągłe dwie minuty: kapitan Jones miał trójkę, a dr. Lewis znowu dostał Royel-Flusha. A więc w ciągu dwu minut dr. Lewis wygrał żonę kapitana Jonesa!

A po 30 sekundach znowu ją stracił. Bowiem kapitan Jones podniósł się po grze i powiedział głębokim głosem, z bladą twarzą:

„Moi panowie, zmarnowałem największą szansę mego życia: nie jestem żonaty!..." Tłum. C. S.

KRONIKA

4 | **WRZEŚNIA** Czwartek Rozalji

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek 4. bm o 8 wiecz. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara. Występ J. Fontanówny i B. Folańskiego.

Piątek 5. bm. o 8 wiecz. „Traviata“ opera w 4 akt. Verdiego. Gość. występ L. Babiczowej i E. Massiniego.

Sobota 6. bm. o 8 wiecz. „Żydówka“, opera w 3 akt. Halevy'ego. Gość. występ M. Prawdzica.

Niedziela 7. bm o 3 popoł. „Skowronek“, operetka w 3 akt. Lehara.

Niedziela 7. bm. o 8 wiecz. „Carmen“, opera w 5 akt. Bizeta. Gość. występ Czarneckiego, Massiniego i Zaleskiego.

Poniedziałek 8. bm. o 8 wiecz. „Manewry Jesienne“, operetka w 3 akt. Kalmana. Występ Fontanówny i Folańskiego.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek 4. bm. o 8 wiecz. i codziennie „Papa-kawaler“, kom. w 3 akt. Carpentera.

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek 4. bm. o 8 w. i codziennie „Zwycięstwo“, 22 sceny Conrada-Korzeniowskiego w układzie dram. L. Schillera.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Parada miłości“ z Mauricem Chevalier, operetka filmowa.

CASINO: Królowie puszczy oraz Sprzysiężenie trzech.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

CHIMERA: „Wiosna uczuć“.

FATAMORGANA: „Dwa pokolenia“ oraz „Niewiniątko“.

GRAŻYNA: „Awantury miłosne“ z Harry Liedtkem.

KOPERNIK: „Nowe życie“ oraz „Królestwo urwiszów“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Dama w gronostajach“.

MARYSIENKA: Z powodu wprowadzenia aparatu dźwiękowego nieczynne.

OAZA: „Miłość kozaka“.

PALACE: Operetka filmowa Straussa „Wesele w Hollywood“.

PASAŻ: „Djabelski parów“. rów“.

PAN: „Tancerka z Moskwy“.

PROMIEŃ: „Zahia, córka Szeika“.

SPLENDID: „Noce w pustyniach“.

STYLOWY: „Czarny orzeł“ i „Wampiry Warszawy“.

UCIECHA: „Człowiek który kręci“ i „Kapitan Hazard“.

—□—

—□—

Dekoracje Złotymi Krzyżami

za zasługi około rozwoju Targów Wschodnich.

Lwów, 4 września.

Wczoraj o godz. 17.30 w wielkiej sali pałacu wojewódzkiego odbyła się **uroczystość dekorowania przez ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego złotymi Krzyżami Zasługi szeregu osób za zasługi około rozwoju Targów Wschodnich.**

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą **Nakonlecznikoff - Klukowskim** na czele. Do zebranych przemówił krótko pan minister Kwiatkowski, który następnie wręczył zebranym odznaczenia. W imieniu odznaczonych odpowiedział **inż. Arnold Koliszer,** który złożył p. ministrowi podziękowanie oraz zapewnił, że wszyscy w dalszym ciągu **trwać będą na swych posterunkach.**

Odznaczeni zostali:

1. **Neumann Józef,** b. prezydent m. Lwowa i I-szy prezes Targów Wschodnich, za zasługi około organizacji i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

2. **Dr. Nadolski Otto,** zwycz. prof. budownictwa wodnego na Politechnice lwowskiej, za zasługi około rozwoju Targów Wschodnich.

3. **Ulam Michał,** wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie, wiceprezes Komitetu Obywatelskiego Targów Wschodnich.

4. **Koliszer Arnold inż.,** nacz. dyr. S. A. „Pezet“, radca lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej, członek komitetu obyw. Targów Wschodnich.

5. **Litwinowicz Józef Fryderyk,** wiceprezes Izby handlowo - przem. we Lwowie, członek Kom. Obyw. Targów Wschodnich.

6. **Sasswein Ludwik,** dyr. Powsz. Banku Związkowego S. A. w Polsce, radca lwowskiej Izby przem.-handl., członek Kom. Obyw. Targów Wsch.

7. **Dr. Trawiński Karol,** II-gi dyrektor Izby przem.-handl. we Lwowie.

8. **Dr. Wachtel Filip,** zastępca dyrektora Izby przem.-handl. we Lwowie.

9. **Dr. Jasiński Michał,** wicedyr. Izby przem.-handl. we Lwowie, generalny sekretarz Kom. Obyw. dla popierania Targów Wschodnich,

10. **Grossman Henryk Aleksander,** dyrektor Targów Wschodnich — za zasługi około zorganizowania i rozwoju Targów Wschodnich,

11. **Łuszczewski Konrad,** wicepr. Oddziału Lwowskiego Małop. Tow. Rolniczego, za zasługi około zorganizowania i rozwoju działu rolniczego Targów Wsch. we Lwowie.

12. **Żardecki Kazimierz inż.,** dyr. Miejsk. Zakładu Gazowego we Lwowie,

13. **Hafter Izak,** członek Magistratu m. Stanisławowa, członek Zarządu lwowskiej Izby przem.-handl.,

14. **Orzechowski Zbigniew,** Mr. praw, dyrektor Targów Wsch. — za zasługi około zorganizowania i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie,

15. **Katzenelenbogen Oskar,** kierownik Biura propagandy prasowej Targów Wsch., za działalność na polu propagandy i rozwoju Targów Wschodnich we Lwowie.

Wiadomości teatralne.

W Teatrze Wielkim usłyszymy dziś melodyjną operetkę Lehara „Skowronek“, w której zaprezentuje się nam Jadwiga Fontanówna, bezsprzecznie najwybitniejsza dziś w Polsce artystka operetkowa. Partnerem jej będzie dawny ulubieniec publiczności lwowskiej Bol. Folański, który jako reżyser ukaże nam „Skowronka“ w zupełnie nowej inscenizacji. Ewolucje baletowe przygotowuje mistrz Statkiewicz. — Jutro w piątek „Traviata“ Verdiego. Będzie to pierwszy występ znakomitej sopranistki królewskiej opery bukareszteńskiej Lidji Babicz, a obok niej znanego tenora warszawskiego Wrońskiego. Orkiestrę poprowadzi E. Massini.

W Teatrze Rozmaitości co wieczora odnosi duży sukces Leon Schiller w swej inscenizacji „Zwycięstwa“ Conrada-Korzeniowskiego. Po dokonaniu pewnych skrótów, bez uszczerbku dla sztuki, widowisko trwa obecnie około 3 godzin, zwłaszcza, że i usystematyzowanie pracy w dziale technicznym pozwala na dokonywanie zmian w tempie błyskawicznem.

W Teatrze Małym „Papa-Kawaler“ zapewne przez czas długi utrzyma się na repertuarze, wnosząc po przyjęciu, jakiego doznała ta wyborna komedja angielska na wczorajszej premierze. Artystów oklaskiwano gorąco, a śliczne dekoracje St. Jarockiego znalazły ogólne uznanie.

—□—

Z miasta.

Z Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło habilitację p. dra Stanisława Zajączkowskiego w zakresie historji średniowiecznej na wydziale humanistycznym Uniwersytetu J. K. we Lwowie.

Z okazji otwarcia sezonu teatralnego dyrektorowie Czapelski i Zaleski otrzymali kilkaset depesz gratulacyjnych. M. in. depesze takie nadesłali: Gabinet ministra A. Zaleskiego, sekretarjat wiceministra dr. A. Wysockiego, prezydent m. Warszawy inż. Słomiński, prezydent m. Krakowa sen. inż. Rolle, wiceprezydent m. Poznania dr. Kiedacz, dowódca OK. Poznań gen. Dzierżanowski, prezes Synd. dziennikarzy pozn. red. Jarochowski, dyr. ZASP-u J. Pawłowski, A. Grzymała Siedlecki, dyr. teatrów krakowskich Trzciński i Bujański, dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu B. Szczurkiewicz, dyrektorzy teatru łódzkiego Adwentowicz i Gorczyński, Jan Lorentowicz, Lucyna Kotarbińska, Adam Dołżycki, prof. Cz. Zaremba, dyr. Nowotarski z Krynicy i w. in.

Pomoc dla sierót po obrońcach Lwowa. Istnieje w naszem mieście niezwykle pożyteczna, choć mało znana instytucja „Rodzina Sieroca“ dla dzieci po poległych w obronie Lwowa i Kresów Wschodnich, a to przy ul. Szymonowiczów 6. Instytucja ta wychowuje od wielu lat, rokrocznie po kilkadziesiąt sierót. Dla zasilenia środków potrzebnych na wyżywienie, odzież i kształcenie tej dziatwy prowadzi zarząd „Rodziny Sierocej“ sklep tytoniowy przy placu Marjackim 10. Kupujący w sklepie tym tytoń, papierosy, stemple, weksle, znaczki pocztowe, karty do gry etc. przyczynia się równocześnie do pomnożenia dochodów na utrzymanie tego gniazda sierocego, dlatego zarząd „Rodziny Sierocej“ apeluje serdecznie do całego społeczeństwa naszego grodu o czynienie zakupów w tym sklepie, w którym także jest pomieszczona przedsprzedaż biletów do miejskich teatrów.

—□—

Komunikaty.

Apel do Towarzystw w sprawie zbiórki podczas pochodu „Święta miasta Lwowa“. Towarzystwa, uproszone przez Komitet „Święta miasta Lwowa“ do współudziału w zbiórce w dniu 7-go września br. podczas pochodu Święta miasta Lwowa, zechcą łaskawie zgłosić się w Towarzystwie Szkoły Ludowej (p. Olchowska) ul. Czarnieckiego 1 II. p., względnie w dniu zbiórki o godzinie 8-ej rano w gmachu Miej. Komunalnej Kasy Oszczędności.

Miejsca na balkonach podczas pochodu „Święta miasta Lwowa“. Pozyskane zostały miejsca na balkonach na dzień 7-go września br. podczas pochodu Święta miasta Lwowa, u właścicieli następujących hoteli i lokali: Hotel George'a, Europejski, Bristol, Monopol, oraz u firm: WP. Feiwel (dawny Grand Hotel) i w kawiarniach: De la Paix, Imperial, Roma, Szkocka, Polonia i Elite. Po bilety na balkony należy zgłaszać się do właścicieli powyżej wymienionych lokalów.

Polskie Tow. Politechniczne we Lwowie rozpisuje konkurs na stypendjum im. Prezesa Inż. Stanisława Rybickiego w wysokości zł. 1.000 rocznie (w 10 ratach miesięcznych) dla niezamożnych studentów Politechniki Lwowskiej, narodowości polskiej, o nienagannem zachowaniu się, którzy złożyli pierwszy egzamin państwowy z wynikiem dodatnim, oraz wykazują dobre postępy w dalszych studjach zawodowych. Termin składania podań do dnia 15. paźdz. br.

„Echo - Macierz“ rozpoczyna powakacyjną pracę dnia 8. bm. przygotowaniem do reprezentacyjnego koncertu w Warszawie pod artystycznem kierownictwem dyr. D. Polzinetti. Próby odbywają się nadal w poniedziałki i czwartki od godz. 7.30—9.30 w lokalu własnym przy pl. Gołuchowskich 4 II. p., gdzie przyjmuje się również zgłoszenia nowych członków.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Dwa nagłe zgony.** Wczoraj popołudniu zmarł nagle w swem mieszkaniu przy ul. Pohulanka 11 Michał Lewandowski lat 60, kierownik firmy instalacyjnej. Lekarz dzielnicy stwierdził zgon z powodu udaru serca i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej. — Wczoraj w południe do lekarza dzielnicowego w Dzielnicy VI. dra Werwickiego, zam. przy ul. Leona Sapiehy, przybył wczoraj 62-letni urzędnik prywatny Stefan Czernikowski i w korytarzu mieszkania dra Werwickiego nagle zachorował i po chwili zakończył życie. Zmarł on na udar sercowy. Na polecenie dra Werwickiego zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Włamanie strychowe.** Ze strychu Amalji Erhardt, zam. Lwia 4, skradziono wczoraj dywan oraz bieliznę łącznej wartości 1000 zł.

(—) **Aresztowania za kradzieże.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Józefa Romaniszyna za kradzież 20 zł. na szkodę Bronisławy Bieniowej oraz 20 zł. na szkodę Zofji Halji z Krzywczyc, Norberta Ochsa za kradzież portfelu z kwotą 170 zł. na szkodę Marjana Sawickiego, Walerję Sparzyńską za kradzież pomidorów z ogrodu Gregorjego Sebewa oraz Szulima Wurma jako podejrzanego o kradzież na szkodę Jana Koguta.

(—) **Krwawy napad na dozorcę.** Jan Dac, dozorca realności przy ul. Pijarów 9 doniósł policji, że wczoraj wieczorem, gdy wyszedł z restauracji Reinera przy ul. Pijarów, napadli na niego trzej nieznani osobnicy, którzy pobili go laskami oraz poprzebijali nożem w lewy bok i głowę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu Daca odwiozło go do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia.

—□—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Jan P. w Baranowie. Uważamy, że należy się w tej sprawie zgłosić do Syndykatu emigracyjnego we Lwowie.

WP. Agnieszka Zwirowa we Lwowie. O jaką bibljografję WPani idzie?

—□—

Wielkie przymierze. Podczas historycznego lotu majora Kingsforda Smitha. Kiedy genjalny lotnik, major Kingsford Smith, przeleciał z Irlandji do New Yorku, budząc entuzjazm całego cywilizowanego świata, każdy szczegół tego niezapomnianego wyczynu, stanowił i dotychczas stanowi nielada sensację. Nie dziw, że z największą drobiazgowością wypytywano wielkiego bohatera powietrza o wszelkie jego doświadczenia psychiczne, fizyczne i techniczne. Całokształt wysiłków podczas takiego lotu niesie bowiem pierwszorzędną naukę dla przyszłości lotnictwa. Pamiętamy wszyscy, że zaraz po wylądowaniu, otoczony reporterami, oświadczył major Kingsford, iż nie tylko największą pomocą, ale poprostu zbawieniem było dlań — radjo. W żadnym może z wielkich wyczynów lotniczych to cudowne przymierze: aeroplan i radjo, nie było tak potężne. Genjusz ludzki skoordynował tu w sposób olśniewający dwie swoje zdobycze w walce z czasem i przestrzenią. Na swoim „Krzyżu Południa“ wiózł Kingsford apa-

rat radjowy nadawczo-odbiorczy Marconiego, działający na fali 600--800, przez cały też czas lotu radjotelegrafista „Krzyża Południa“ utrzymywał kontakt ze stacjami radjowemi. W czasie zachmurzenia — mówił major Kingsford — bylibyśmy zupełnie bezradni, gdyby nie cudowna pomoc raportów meteorologicznych, odbieranych przez znanego radjotelegrafistę, Johna Stannage. Był to w całych dziejach lotnictwa najpiękniejszy pokaz prawidłowego działania aparatu radjowego. Radjo było dla nas zbawieniem, kiedy znaleźliśmy się pomiędzy 30—35 stopniem długości i wpadliśmy w „ślepą dziurę“. Bez radja musielibyśmy jechać na oślep, na chybił-trafił. Na ostatnim etapie — z Harbour Grace do Nowego Yorku niepogoda znów zaczęła utrudniać wysiłek lotników i znów aparat Marconiego wybawił ich z sytuacji wręcz tragicznej. Radjo zakpiło sobie poprostu z najcięższej mgły. Komunikaty radjowe odbierane przez aparat na „Krzyżu Południa“ były przewodnikiem, który zwalczał przeciwności atmosferyczne. Człowiek oderwał się od ziemi, ale miał jeszcze wroga nad ziemią — w mgłach, wiatrach i burzach, w grze żywiołów, które zabrały już tyle ofiar odwagi bohaterskiej. Teraz panuje w przestworzach, omija siły wrogie, śmiercionośne i szybuje wedle swojej woli, na co pozwala mu wielkie przymierze aeroplanu i radja.

—□—

Wytwórnia kapeluszy „Kapelnia“. W Rynku pod nr. 14 znajduje się znana wytwórnia maszynowa kapeluszy pod firmą **„Kapelnia“.** Firma ta założona przed kilkoma laty zjednała sobie doskonałymi wyrobami ogólne uznanie i poklask klijenteli, jak i też sfer fachowych. Firma zatrudnia stale wyszkolonych fachowców, którzy zadość uczynić mogą najwybredniejszym wymaganiom klijenteli, to też z nadchodzącym sezonem winni wszyscy korzystać z wyrobów tej pożytecznej wytwórni.

—o—

Na srebrnym ekranie.

KINO „PALACE“ „WESELE W HOLLYWOOD“ OPERETKA OSKARA STRAUSSA.

Lwów 4. września.

(!) Kino „Palace“ otworzyło nowy swój sezon wspaniałą operetką Fox-Filmu **„Wesele w Hollywood“,** do której muzykę skomponował znany kompozytor wiedeński **Oskar Strauss.**

Strauss może być z wytwórni Foxa najzupełniej zadowolony. Żaden teatr europejski nie mógłby **okazalej i efektownlej wystawić tej operetki,** środki bowiem finansowe połączone z taką wystawą przerastają siły każdego dyrektora teatru. Na tak pięknem tle piosenki, walce, czardasz, odśpiewane przez solistów, trafiły do serc widzów, zyskując sobie jeszcze większy niż w jakimkolwiek teatrze aplauz.

Libretto niestety nie dotrzymało kroku muzyce ani wystawie. Akcja często się rwała, **intryga była** słabo przeprowadzona. Na szczęście jednak wystawa i muzyka zdołały w zupełności pokryć braki scenarjusza. Reżyser **Marcel Silwer** poszczycić się może kilku udatnymi pomysłami. Pięknie zwłaszcza wyglądało zdjęcie z nagrywania filmu w Hollywood.

W głównych rolach wystąpili **Norma Terris.** której okazały sopran miał w kilku piosenkach, a zwłaszcza w walcu wielkie pole do popisu, oraz **J. Murray,** który niskim barytonowym głosem odśpiewał tęskną piosenkę cygańską. Również gra obu wymienionych artystów stała na wysokim poziomie. W epizodycznych rolach zaprezentowali się publiczności naszej Leila Karnelly, John Garrik (bardzo dobry tenor) i Tom Patricolo.

Resumując wszystko, stwierdzić należy, że inaugurację sezonu w kinie „Palace“ operetką „Wesele w Hollywood“ **uważać można za udałą** i film ten ma wszelkie dane utrzymania się dłużej na ekranie.

—o—

Skąd pochodzi słowo „bojkot“?

KŁOPOTY KAPITANA BOYCOTTE'A.

Lwów, 4. września.

(=) W połowie zeszłego stulecia **słowo „bojkot“** nie było jeszcze znane. Pochodzenie swe zawdzięcza ono kapitanowi **Jamesowi Boycott'owi.**

W r. 1875 kapitan Boycott opuścił szeregi wojska i wziął w dzierżawę kawał ziemi **w Islandji,** poczem z kolei oddał swe grunta w dzierżawę okolicznym chłopom, których dusił **nadmiernemi opłatami,** egzekwując przytem **należności w niezwykle okrutny sposób.**

Wówczas chłopi islandcy ogłosili, mówiąc dzisiejszym językiem — **bojkot kapitana Boycott'a.** Do wszystkich okolicznych wsi wysłany został **zakaz kupowania czegokolwiek u kapitana,** jak również sprzedaży nawet **kawałka chleba, czy miarki soli.** Odmówiono koni do przewozu jego produktów, służba opuściła dom, pastuch — stada, a gdy w zabudowaniach kap. Boycott'a **wybuchł pożar,** nikt nie ruszył nawet palcem, aby **uratować dom od zagłady.**

Kapitan James Boycott nie wytrzymał tego bojkotu i uciekł do Anglji.

ZE SPORTU.

Polonja we Lwowie.

GRA W NIEDZIELĘ Z POGONIĄ.

Lwów, 4. września.

W niedzielę czeka zwolenników piłki nożnej **nielada sensacja.** Warszawska Polonja, obecnie **jedna z najlepszych drużyn Polski,** zjeżdża do Lwowa, by rozegrać zawody **ligowe z Pogonią.** Ostatnie sukcesy drużyny warszawskiej potwierdziły całkowicie **dobrą opinję, jaką mieliśmy możność wyrazić z okazji pierwszego pobytu Polonji** we Lwowie. Od czasu tego kroczy zespół stołeczny **od zwycięstwa do zwycięstwa.** Przed tygodniem gościła Polonja w Krakowie, gdzie po doskonałej grze wydarła Wiśle **jeden punkt,** osiągając wynik remisowy 2:2. Surowa krytyka krakowska zmuszona była tym razem kapitulować przed doskonałym wyczynem gości i stwierdzić objektywnie wysoką ich wartość oraz walory, otwierające przed Polonją **nielada perspektywy.** W tych warunkach czeka Pogoń **zadanie niemal beznadziejne.** Gdyby zawody odbywały się **poza Lwowem,** nie mielibyśmy co do wyniku **najmniejszych złudzeń.** Własne boisko i publiczność są jednak **poważnym atutem,** pozwalającym drużynie miejscowej mieć **choćby promyk nadziei.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 3. września.

Notowano listy zastawne i premjówkę. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów 3. września.

8 proc. dol. TKZ. 33-letnie 79—79 i pół proc.; Inwest. 111.75, 112.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 3. września.

Na Giełdzie egzekutywne kupno żyta i jęczmienia, tudzież egzekutywna sprzedaż pszenicy i żyta. Ceny utrzymują się na dotychczasowej wysokości. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. września. (PAT). 5 proc. pożyczka dolarowa 59 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 6 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87, Bukareszt 5.30 i pół, Londyn 43.26, Nowy Jork 8.88.4, Paryż 34.96, Praga 26.38, N. Jork telegr. 8.89.4, Szwajcarja 172.80, Wiedeń 125.64, Włochy 46.56.

Warszawa, 3. września. (PAT). Bank Polski 167 i pół, Częstocice 36, Lilpop 25 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 3. września. (PAT) Amsterdam 284.52 Belgrad 12.53 i 3 czw. Berlin 168.60 Bruksela 98.66, Budapeszt 123.92 Bukareszt 4.22 Kopenhaga 189.15 Londyn 34.38 i 5 ósm. Madryt 75.10 Medjolan 36.99 i pół Nowy Jork 706.35 Oslo 189.15 Paryż 27.78 i pół Praga 20.96 i ćw. Sofja 5.118 Sztokholm 189.85 Warszawa 79.21—79.50 Zurych 137.27 Bank Małopolski 0.05 Galicja 12 Galic. Montan

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3. września. (PAT). Paryż 20.23¼, Londyn 25.03 7/8, Nowy Jork 5.14.55, Bruksela 71.88, Włochy 26.94¼, Hiszpanja 54.50, Amsterdam 207.25, Berlin 122.80, Wiedeń 72.71 i pół, Sztokholm 138.35, Oslo 137.85, Kopenhaga 137.85, Sofja 3.73, Praga 15.26 i pół, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.22 i pół, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.44 i pół, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 181.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3. września. (PAT). N. Jork 486.65, Paryż 123.74, Berlin 20.38 7/8, Montreal 486.00, Hiszpanja 45.90. Amsterdam 1208, Bruksela 34.84. Włochy 92.95, Szwajcarja 25.03 7/8. Kopenhaga 18.16 3/8 Sztokholm 18.09 7/8, Oslo 18.16 5/8, Helsingfors 193.42, Praga 164.00, Budapeszt 27.75, Sofja 670.50, Lizbona 108, Konstantynopol 1025, Ateny 375, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.39.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3. września. (PAT). Londyn 123.74, Nowy Jork 25.43, Bruksela 355.25, Hiszpanja 269.50, Włochy 133.10, Szwajcarja 494.25, Kopenhaga 681.25, Amsterdam 1024.25, Oslo 681.25, Sztokholm 683.50, Praga 75.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 359.50, Berlin 607.75.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów 3. września.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.88.75, dolary kanad. 8.80.00—8,80.50, kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, fr. franc. 0.34.40—0.34.80, fr. szwajc. 1,72,25—1.72.55, funty 43.30—43.60, czerwieńce 9.00—10.0, leje 0,05.00/0.05,50, szylingi 125.50—126.00.

ZŁOTO: 20 kor. 36.20—36.50, 420 fr. 34.20—34.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.41.50—0.42.50, 5 koron austr. 2.30.00—2.40.00, floreny 1.15.00—1.20.00, ruble 1.80—1.90, kopiejki 0.90—0.95.

—o—

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, dnia 4. września 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.30 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla Pań: P. Magdalena Samozwaniec: „O współczesnej kobiecie w Paryżu“. 18.00 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny kameralny. Wykonawcy: Kazimierz Butler wiolończ., Benedykt Górecki fagot, prof. Seweryn Śnieckowski obój i prof. Ludwik Urstein akomp. 1. I. Dobrzyński: a) Deus Morceau de salon (piano, violoncell at piano) (Dwa utwory salonowe na obój, wiolonczelę i fort. 2. T. Lalliet: Trio na obój, fagot i fortepian, op. 22 (hautbois, basson et piano), 19.00 Rozmaitości i komunikaty. 19.05 Transmisja z Krakowa: „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli. 19.20 Koncert z płyt gramofonowych i komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 19.45 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy: Wykonawcy: Ida Łosiówna piła, Zofja Dobrowolska-Pawłowska sopr., Jan Przybojewski wiolończ i prof. Ludw. Urstein akomp. 21.30 Transmisja z Krakowa: Słuchowisko literackie: komedja Sienkiewicza „Pan Zagłoba swatem“ — w radjofonizacji i reżyserji red. Ludwika Szczepańskiego. 22.00—0.15 Transmisja rewji z teatru „Ananas“ w Warszawie.

LONDYN 21.00 Wieczór kompozytorów brytyjskich. **KRÓLEWIEC** 19.35 Koncert radjoorkiestry. **HAMBURG** 20.00 Utwory Zygfryda Wagnera. **BERLIN** 20.30 Koncert symfoniczny. **MOTALA** 19.45 Koncert radjoorkiestry. **RZYM** 21.05 „Carmen“ opera Bizeta. **PRAGA** 17.00 Koncert. 19.45 Recital skrzypcowy Vitousowa Mastna, Fr. Maxian. **MEDJOLAN** 20.40 „Loreley“ opera Catalaniego. **WIEDEŃ** 20.05 „Doktor i aptekarz“ opera komiczna w 2 aktach Carla Dittersdorfa. **BUDAPESZT** 20.00 Koncert. 21.00 Arje węgierskie.

OGŁOSZENIA

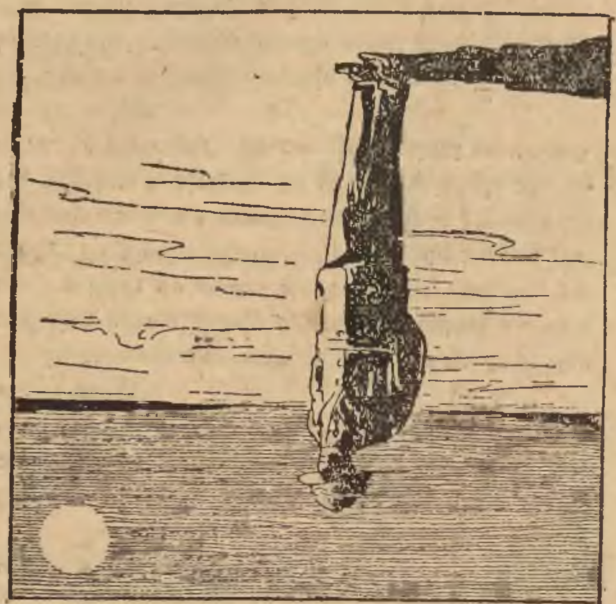
ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

PLESZOWSKI JAN, Zadwórzańska 19.
BURSZTYN JAKÓB, Pełczyńska 8.
SAGAŃSKI LUDWIK, Gródecka 127.
TAULICZEK EMANUEL, Leona Sapiehy 61.
BECKMAN, Akademicka 24.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

Goff wypłynął na morze w kajaku córki, którego malutki żagielek wnet zniknął w ciemności, podczas gdy Barbara śledziła z niezadowoleniem zielone, białe i czerwone światełka, zbliżające się coraz bardziej do brzegu. Wkrótce zmęczyła ją ta obserwacja, więc znowu zwróciła wzrok ku górom, tam bowiem przynajmniej serce jej znajdowało ul-



Tej nocy Lynn długo przechadzał się... (Str. 188.)

gę w samej myśli, że gdzieś w głębokich cieniach, leży „on", pogrążony we śnie.

— Wiem, że myśli o mnie — szepnęła do siebie. — Dokucza mi i śmieje się ze mnie, ale przecież myśli o mnie. Musi... musi myśleć o mnie

szedł. — Mr. Lynn zostanie z nami przez kilka dni. Przygotuj mu nocleg i pokaż mu dom.

Lynn wyciągnął prawicę i rzekł dość nieśmiało:

— Jestem zachwycony, panno Barbaro. Jest to dla mnie przyjemność tak nieoczekiwana, że wprost nie mogę wierzyć, że nie śnię. Czy wolno mi powiedzieć, że Tarani wydała mi się brzydką, czarną skałą, gdy ją z daleka ujrzałem? Przy bliższem poznaniu wyspa ta okazuje się rajem!

Basia odpowiedziała na jego komplementy pogodnem spojrzeniem, ale spochmurniała zaraz, powiedziała sobie bowiem, że żaden mężczyzna prócz Lancelota nie powinien jej mówić takich rzeczy.

Tej nocy Lynn długo przechadzał się po samotnem wybrzeżu. Był zbyt podniecony, by się położyć. Nie mógł oderwać myśli od Barbary.

— Zadziwiająca piękność — powtarzał po raz niewiadomo który. — Czysta Wenus i jakie ma dobre ułożenie, chociaż nie kształciła się w żadnej szkole. No! No!

Tak myślał jeszcze długo w noc, leżąc już na posłaniu i usiłując najpierw usnąć, a potem skupić rozbujałe myśli na sprawie, która go sprowadziła. Wreszcie po długich usiłowaniach nawiązał zerwany wątek, porządkując różne szczegóły i wnet jego metodyczny umysł zaczął pracować zwyczajnym trybem.

Przybył do Tarani z misją, podobną do wielu innych, które wiodły go po rozmaitych niezwykłych miejscach. Jako prawa ręka wysokiego dygnitarza, miał zadanie wynajdywania ludzi do spełnienia

pewnych czynności, oraz śledzenie ich i pilnowania, by wykonywali rzeczywiście powierzone sobie funkcje.

Okolicznością szczególną było to, że sam nieraz nie wiedział, dokąd posłano wybranego przez niego człowieka.

Zdarzało się, co prawda, niezbyt często, że jego wybraniec ginął w trakcie spełniania niebezpiecznej misji, a wówczas Lynn musiał wracać, aby zabitego zastąpić świeżą siłą. W wyborze swoim stał się z czasem tak przenikliwy, że prawie w każdym wypadku, gdy zadanie nie zostało dokonane, powodem tego była tylko śmierć wybrańca. I teraz przybył na Tarani, aby stwierdzić, jak się posunął w swych działaniach człowiek przez niego polecony. Nie wiedział, który z kilku wybranych przez niego ludzi znajduje się na wyspie, był jednak zaciekawiony, czy też człowiek ów zdawał sobie sprawę z piękności i zadziwiającego wdzięku Barbary.

Myśl ta dręczyła go, pamiętał bowiem wszystkich kandydatów, których polecił swemu przełożonemu i wiedział, że żaden z nich nie mógł przeoczyć pięknej kobiety.

— Musi zająć się swoją robotą i zostawić dziewczynę w spokoju — mruknął trochę nieprzytomnie, gdyż właśnie sen zaczynał go ogarniać. — Żaden z tych chłopaków nie jest godny takiego anioła, jak Barbara.

Goff nie dawał się niczem wytrącić ze zwykłego trybu życia. Lynn nie miał nic wspólnego z żadnym z tych ludzi, których los sprowadził do srebrzystej zatoki, w czasie pobytu Goffa na Tarani. Był naj-

Czekał więc cierpliwie, projektując sobie odłożyć na dzień lub dwa sprawy, dla których tu przybył, jeżeli mógłby dni te spędzić na miłych funkcjach wychowawczych. Wyglądał błysku śnieżnych falbanek. Zamiast tego ujrzał daleko na morzu bronzowy żagiel, zbliżający się szybko, na świeżej bryzie. Niebawem odkrył i samotnego żeglarza — którego odzież czy skóra — nie mógł dobrze poznać, co to było właściwie, doskonale była dopasowana do koloru żagla.

Pomyślał, że to pewnie krajowiec i dla zabicia czasu zaczął przechadzać się po wybrzeżu. Kajak minął łańcuch raf, a gdy bronzowa postać wyskoczyła na brzeg i wyciągnęła na piasek swój kajak, Anglik zatrzymał się jak skamieniały. To jest Barbara? Ogarnęło go niesłychane zdumienie. Jeżeli poprzednio była uosobieniem piękności, obecnie pełna dzikiego czaru wyglądała jak zjawa Ewy.

Lynn, zmuszony w swem oficjalnem życiu do panowania nad sobą, stał się niedostępny dla wzruszeń. Ćwiczył twarz swą długo, aż posłuszna jego woli, w każdej chwili mogła się stać maską. Ale gdy Barbara przybiegła na jego spotkanie z rozpuszczonemi złoto-rudemi włosami, z oczyma świecącemi jak gwiazdy, z błyszczącemi w słońcu nagiemi ramionami i łydkami, w postrzępionej sukience, zuchwale podkreślającej wdzięki, które mimo wrodzonej nieśmiałości dziewczyny, nie dawały się ukryć, zbladł i przez chwilę nie mógł się odezwać.

Wreszcie zmusił twarz do przybrania spokojnego wyrazu i odpowiedział na pozdrowienie Barbary:

Przeświadczenie to napełniło ją zadowoleniem i wnet obudziło inną myśl. Dał sygnał, jak to obiecał był jej ojcu, ale sygnał ten nie znaczył, że Jim nie powróci tej nocy.

— Naturalnie dał sygnał, aby mi zrobić przyjemność — pomyślała. Ale wróci, gdy to tylko będzie możliwe. Wiem, że wróci. Ach, Boże, wszak może wrócić lada chwila i zobaczyć mnie tak?

„Tak“ oznaczało jej starą sukienkę, dziko rozwiane włosy i bose nogi.

— To nie może być! — mówiła dalej, jakgdyby do migotliwych gwiazd, które tkwiły na niebie w dużych jasnych gromadach. Coby pomyślał? Zresztą zawsze nazywa mnie kozą, gdy widzi mnie w tem ubraniu.

Jeszcze raz spojrzała na szczyt góry, naprożno szukając upragnionego sygnału, a potem zerwała się i uciekła do swego kącika za parawanem werandy. Po pięciu minutach ukazała się znowu, trochę zadyszana, ale wesoła i zadowolona i rzuciwszy znów tęskne spojrzenie ku górom, zniknęła raz jeszcze, by poświęcić jeszcze pięć minut na uzupełnienie toalety.

Postawiła lampę na stole w głównej izbie, podkręciła knot, a potem usiadła przed domem, tak, by żółta smuga światła, padającego z wewnątrz, czyniła ją widoczną nawet z odległego punktu na wybrzeżu zatoki. Zarumieniła się, wyobrażając sobie w duchu, jak Jim ujrzy ją siedzącą tutaj i już teraz widziała jego wesołe, pełne zachwytu siwe oczy.

Gwizd parowca zwrócił jej myśli z powrotem ku morzu. Przelękła się, widząc, że kajak już był

znowu w zatoce. Światła parowca zgasły. Obudziło to w niej nadzieję, że intruz może postanowił nie przybijać do brzegu. Gwizdek niezawodnie oznaczał pożegnanie. Pewna bezpieczeństwa ojca, puściła znowu oczy na zwiady na stokach górskich, wiedząc, że za chwilę dowie się i tak wszystkiego o dziwnym okręcie, który przybył i odpłynął wśród nocy.

W tej chwili spłoszył ją i poderwał na równe nogi, głos męski, który odezwał się tuż obok. Był to nieznany głos o miłem brzmieniu, znamionującem wykwintne wychowanie.

— Ach, przepraszam! Nie spodziewałem się zobaczyć tu damy.

Spojrzała w twarz wysokiego pana, w eleganckim stroju sportowym, spuściła oczy pod jego zdziwionym i szczerze zachwyconym wzrokiem. W twarzy jego malowało się ogromne zdziwienie, chociaż było widoczne, że człowiek ten nie dał się łatwo wyprowadzić z równowagi. Nagłe natknięcie się na tak piękną istotę, jak Barbara i to w takiem miejscu, należało oczywiście do kategorji doświadczeń, zupełnie dla niego nowych. Otrząsnął się mimo to szybko i pierwszy pomógł Barbarze przezwyciężyć zakłopotanie.

— Pan Goff zaraz przyjdzie — rzekł z uśmiechem. — Przysłał mnie tu naprzód.

Nieznajomy budził zaufanie, to też Barbara odpowiedziała równie przyjaznym uśmiechem, czując odrazu, że nie miała powodu obawiać się tego człowieka.

— Basiu — rzekł Goff, który tymczasem nad-

widoczniej dżentelmanem, prawdziwym człowiekiem czynu, jakim był niegdyś sam Goff. Dlatego też kupiec nie proponował mu, jak to uczynił z Gurneyem, by przybysz urządził sobie własne mieszkanie, lecz oddał mu do dyspozycji swój dom.

— Dom ten jest pańskim domem, panie Lynn — rzekł. — Jeżeli pan będzie czegoś potrzebował, proszę się zwrócić do Barbary. W każdym wypadku chętnie panu dopomogę. Spodziewam się jednak, że mi pan wybaczy, iż jak zwykle, będę pilnował swoich interesów, a pana zostawię pod opieką Basi.

To było wszystko. Nie okazał ciekawości co do celu przybycia Lynna, ani co do czasu jego pobytu. Wyszedł z domu i udał się na wybrzeże, zostawiając gościa na werandzie. W głębi bystrych zagadkowych oczu Lynna pojawił się subtelny, figlarny błysk. Nie miał komu wypowiedzieć swoich uwag, więc tylko w myśli sformułował pytanie, jakie „u licha“ sprawy absorbowały tak bardzo tego starego człowieka.

Poranek był promienny, a morze i świeża bryza upajały jak wino. Na wybrzeżu, w pewnej odległości, dojrzał drugie domostwo, ponieważ jednak podczas kąpieli nie dostrzegł nigdzie śladu człowieka w pobliżu owej chaty, nie mógł się niczego domyślić. Goff z własnej woli niczego nie opowiadał, a Lynn o nic nie pytał.

Anglik obszedł całe wybrzeże i wszystkie rafy w poszukiwaniu Barbary, skłonny do pogłębienia znajomości z piękną mieszkanką wyspy. Przygotowane śniadanie spożył w towarzystwie kupca:

Dziewczyna była albo bardzo nieśmiała, albo też prowadziła z nim zalotną grę.

Pragnął przekonać się jak najprędzej, jaką właściwie była Barbara. Lynn był dżentelmanem w najściślejszem tego słowa znaczeniu i gdy w piersiach rozgorzał mu płomień zwiastujący, że lodowata powłoka jego natury już taje pod działaniem żaru, bi-



Anglik zatrzymał się... (Str. 192.)

jącego od tej dziewczyny, postanowił wystrzegać się nawiązania z nią bliższych stosunków. Mogłoby to stać się dla niej źródłem przykrości na wypadek, gdyby się przekonał, że Basia nie potrafi wznieść się do jego poziomu.

INTELIGENTNA panna. najchętniej froeblanka do 3 i pół letniego chłopczyka, tylko dobrze polecona, potrzebna zaraz Gliniańska 5 I. p. na prawo. 7819

50 LEKCJI 20 ZŁ. wyucza pisania na maszynach systemem 10-palcowym (kurs siedmio-tygodniowy) oraz przyjmuje PRZEPISYWANIE. Romańska, Zyblikiewicza 5. 7480-15

STENOGRAFJI listownie jak najdokładniej wyuczony. „Stenograf", miesięcznik wychodzi. „Stenografja Parlamentarna" — udoskonalona, wydana. Dziewięć wydawnictw. Instytut Stenograficzny: Warszawa, Krucza 26. 7376-6

KURS STENOGRAFJI polskiej i niemieckiej oraz kurs przygotowawczy z zakresu 7 klas. szkoły powszechnej i niższego gimnazjum prowadzi rutynowany nauczyciel, Lwów, ul. Kołłątaja 6. II. p. 7740-5

PENSJONATY I LETNISKA

PENSJONAT „VICTORIA" w Zakopanem, ul. Szpitalna, poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

POSADY WOLNE

MAGISTRAT m. Lwowa potrzebuje na przeciąg siedmiu dni maszynistek do pisania list wyborczych. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Osobiste zgłoszenia w piątek i sobotę (5. i 6. września) od godz. 10—12 w sali wykładowej Muzeum Przemysłowego ul. Łukasińskiego. 7820

KANCELARJA adwokacka przyjmie rutynowaną mundantkę piszącą biegle na maszynie. Zgłoszenia pisemne do Adm. pod „Mundantka". 7766-3

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa. Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz eko nomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 7658

POSADY POSZUKIWANE

BUCHALTER-bilansista rutynowany, długoletni praktyk, korespondent polsko-niemiecki, zakłada nowe księgi, przeprowadza wszelkie zaległości, obejmie całodzienną lub popołudniową posadę. Zgłoszenia Administracja „Ślązak". 7647-3

MATRYMONIALNE

WDOWA starsza, po nadradcy, wyjdzie za mąż, stosownie (60—65 lat). „Nieszablonowa". 7778-2

MIESZKANIA i SKLEPY

4 POKOJE słoneczne, łazienka, pokój służbowy, centralne ogrzewanie, pełny komfort, w willi z ogrodem okolica Ponińskiego do wynajęcia od 15. bm. bez czynszu z góry za miesięcznem wypowiedzeniem. Ewentualnie sprzedam całość łącznie 9 pokoi, ogród, komfort jak wyżej. Zgłoszenia „Home" — Administracja. 7807

„GRAND HOTEL" we Lwowie poleca schludne pokoje od 5 zł. 7311-7

POKOJE i sklepy komfortowe do wynajęcia. Central-Garage Sądowa 7. 7831

DWA pokoje na biuro tylko w śródmieściu poszukiwane. Dokładne warunki podać pod „Śródmieście" do Centrali Reklamowej Koralnicka 4. 7832-2

MIESZKANIE 7 pokoi, kuchnia z komfortem do wynajęcia. Wiadomość Kawiarnia Warszawska między 3 a 4 godz. przy kasie. 7821-2

POKÓJ zaraz z klatki schodowej do wynajęcia Sykstuska 40 III. p. 7818

DLA pań chrześcijanek o stałych dochodach za 100 złotych dwa umeblowane frontowe pokoje, bez pasożytów, wolna kuchnia, pełny komfort. Małżeństwo wykluczone. Zgłoszenia tylko z bliższemi danemi pod: „Czwarty przystanek". 7840

DO WYNAJĘCIA od 15. września blizko Banku Rolnego, eleganckie dwupokojowe kawalerskie umeblowane mieszkanie, łazienka gazowa, własny przedpokój, drugie piętro. Trzy pokoje, kuchnia, z pełnym komfortem, trzecie piętro. Dwa pokoje, kuchnia z pełnym komfortem, trzecie piętro. Dwa pokoje kuchnia, przedpokój, czwarte piętro. Zgłoszenia Małopolska Ajencja Reklamowa, Chorążczyzny 7. pod „Czynsz miesięczny". 7712-3

TARGI! Eleganckie pokoje osobne niekrępujące wejście, komfort. Piotra 25. parter, drzwi 3. 7808

POKÓJ frontowy, wspólny przedpokój odnajmę poważnemu Panu Polakowi, św. Zofji 5. drzwi 14. 7813-2

MIESZKANIE 6 pokoi, kuchnia, komfort ulica Sykstuska za czynszem. 6 pokoi luksusowe, komfort koło ogrodu Kościuszki. 4 pokoje, nyża, kuchnia, komfort, obszerny ogród w połowie ulicy Łyczakowskiej, 2-letni czynsz 6.000 zł. 2 pokoje, kuchnia, pełny komfort umeblowane ulica Listopada za czynszem miesięcznym. Wiadomość Biuro „Kontrakt" Batorego 36. Telefon 76-46. 7826-2

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIANINA nowe KRAJOWE i ZAGRANICZNE od zł. 2.200 na dogodne spłaty **Nowacki i Ska.** 7540 Ul. Piłsudskiego 17.

PIANINO zupełnie nieużywane do sprzedania. Wiadomość ul. Supińskiego 10. II. p. drzwi Nr. 6. między 3—5. 6946-?

SCHWEIGHOFERA-HOFMANNA Fortepiany, Pianina, Harmonje poleca wyłączne zastępstwo „Moniuszko", Zimorowicza 10. Ceny i warunki bardzo przystępne. 7621-10

PARĘ klaczy wyjazdowych młodych sprzeda Zarząd Dóbr Malczyce, p. Ulszana. 7811-2

MOTOCYKL „Rudge 500" sportowy, najszybszy motocykl we Lwowie, nadający się do wyścigów, sprzeda okazyjnie „Cyclecar", Romanowicza 9, telefon 20-01. 7829-2

MATERACE SOLIDNE • TANIO i własny wyrób **Władysław Weber** **Lwów, Batorego 2.** 7834

FUTRO karakułowe damskie okazyjnie tanio do sprzedania w pracowni kuśnierskiej P. Karpiak, Lwów, Kurkowa 11a. 7817-2

FORTEPIAN krótki, do nauki w dobrym stanie do sprzedania. Kleparów, ul. Kohmana Nr. 8. naprzeciw poczty od godz. 4-tej do 8-mej. 7708-3

PŁASZCZE, Kostjumy, Futra wykonuje pierwszorzędnie i tanio Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19. dawniej Jagiellońska. 7809

FUTRA okazyjnie sprzedaje oraz przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum", Lwów, Pasaż Mikolascha. 7279-10

RÓŻNE

SZKOLNE mundurki, fartuszki, berety „Sport" plac Halicki 3. 7795-5

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom — upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błędnicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka. 7622-10

KRAWATY nowe i stare do przerabiania przyjmuje Pracownia abażurów Piłsudskiego 6. Tel. 55—33. 7763

NAPRAWIA, strzyże, czyści dywany perskie, smyrneńskie, kilimy oraz fabryczne prędko, solidnie, tanio Horkowska, Bernardyński 12. Sklep kilimów. 7803-7

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację wydaną przez Dyrekcję Kolei Państwowych we Lwowie na nazwisko Rozalja Czak. 7815

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Emil Karabin ze Zazul, rocznik 1892. 7814-3

MLEKO dworskie 60 litrów dziennie dostarczę do domu we Lwowie. Kontrakt roczny czterdzieści groszy. Zgłoszenia Mleko dworskie, Admin. „Porannej". 7812

KUFRY, walizki, teczki, torebki, poleca wykonuje, naprawia Barasz, pl. Bernardyński 2. 7826

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, sumiennie, gustownie, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 11a. 7827-3

OPONY amerykańskie Royal-Cord przeciwślizgowe dostarcza Reprezentacja Jagiellońska 7. 7830

TAŃCE. Zawiadamiam, iż powróciłem i przywiozłem nowości taneczne. Kurs rozpoczynamy 6., pierwszy Danzing 7. Nowicki, junior, Piłsudskiego 16. 7714-3

MEBLE, sypialnie, jadalnie, salonowe, biurowe i kuchenne, solidne poleca Spółka Rzemiosł, Miejska Wystawa. Lwów, plac Halicki 10. w podwórzu. 7666-15



W trzy dni po tych wydarzeniach zupełnie innego rodzaju scena rozegrała się w przepięknym pałacu Putney.

Lord Bradfort przechadzał się niespokojnie po swym olbrzymim parku, gdy służący zameldował, iż jakiś nieznajomy chciałby się z nim zobaczyć.

— Czy to ten sam — spytał Brandfort — który był tutaj w końcu zeszłego tygodnia?

— Tak jest, milordzie!

— To on— rzekł Brandfort. — Jeśli przyszedł, znaczy to, że mu się powiodło.

Odetchnął głęboko.

W bibljotece czekał na niego William Ralf Burnt, który się podał za przyjaciela Joego Wistlera.

— No co? — spytał lord niespokojnie.

— Ach, milordzie, nieszczęście...

— Dziewczyna?

— Nic się nie da zrobić. Poszedłbym nawet do piekła, gdybym wiedział, że ją tam znajdę, ale nie tam, gdzie jest teraz...

— Gdzie?

— U niejakiego Rosica, który jest ni mniej, ni więcej, tylko kierownikiem brygady lotnej w Lyonie. Jeden z najzdolniejszych detektywów, który na domiar złego, zajął się sprawą „kryształowego sztyletu" i dzięki swej rzadkiej inteligencji wykrył całą prawdę.

— Więc ona jeszcze żyje?

— Tak.

— Do licha! — zawołał Brandfortt, blady jak płótno.

— A papiery?

— Są w rękach policji francuskiej.

— Więc?

— Mój Boże, milordzie, te papiery wszystko wyjawią. Metryka pańskiego kuzyna Roberta, akt ślubu jego z panną Doux, akt urodzenia małej miss Brzydka sprawa. Policja francuska bezwątpienia zawiadomi o wszystkiem ambasadę, która przekaże papiery Izbie lordów, a ponieważ sir Robert, markiz Westbury dziedziczy po swoim ojcu i zostawił córkę, będzie pan wszystkiego pozbawiony..

Bradfort padł na krzesło.

—Piekło i szatani!

— Sprawa „Kryształowego sztyletu" nabrała wielkiego rozgłosu dzięki dzielnemu detektywowi, wobec którego nasz Sherlock Holmes jest niczem. Z drugiej strony William Ralf Burt żyje...

Lord Bradfort podskoczył jak na sprężynie.

— Jakto? Joe go nie zamordował?

— Niestety, omylił się. Niech pan przeczyta „Times'a", milordzie, dowie się pan szczegółów całej sprawy. Teraz Burnt zabierze głos. Wszyscy się dowiedzą. kto zamordował żonę Roberta i milord nietylko zostanie pozbawiony swoich wszystkich dóbr, ale grozi mu kara śmierci przez powieszenie.

— Powieszony, ja, lord, par Anglji, chce pan powiedzieć?

— Ależ nie, wobec tego, że córka Roberta żyje, milord nie jest już lordem, ani parem.

Bradfort przez dłuższą chwilę nie mógł odzyskać równowagi.

— Co mi pan radzi? — spytał?

— Ja na miejscu milorda nie czekałbym do ostatniej chwili.

— Uciekłby pan?

— Dokąd? Ręka sprawiedliwości dosięgnie milorda wszędzie.

— Więc?

Burnt zrobił wielce znaczący ruch

Bradfort zamyślił się.

—Dobrze — rzekł — żegnam pana.

Nie zwrócił nawet uwagi, że domniemany przyjaciel Joego nie zażądał wynagrodzenia za swój trud...

A nazajutrz wszystkie gazety pisały, że lord Bradfort odebrał sobie życie wskutek rozstroju nerwowego, na który cierpiał od dłuższego czasu.

W ten sposób Bradfort uniknął wielkiego skandalu.

— — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi). 44)

HUMOR.



PODCZAS TAŃCA.

— Czy może mi pani podać numer swego telefonu?
— Znajdzie go pan w książce telefonicznej...
— A jakie jest pani nazwisko?
— Znajdzie je pan także w książce telefonicznej, obok numeru...

DO KINA „PALACE" ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ POJŚĆ:
SZYMON BATALION, Stryj.
KLARA FISCHER, Gliniańska 17.
LESZCZYCOWA AUGUSTYNA, Murarska 17.
NEUSER WŁADYSŁAW, Zbaraska 9.
OGRODNIK IGNACY, Unji Brzeskiej l. 8.
Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.
DO KINA „PALACE"

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.. kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI